Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XXXVIII.

SOBOTA
5 WRZEŚNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Oblicze zorganizowanej Hiszpanji.

Jest ze wszech miar ciekawem pytanie, jaką będzie przyszłość katolicyzmu w Hiszpanji? Co się stanie z katolicyzmem kraju, który w teologu dominikańskim, Vittoria, wydał prawdziwy fenomen, bo w 16-ym wieku próbę kodyfikacji „prawa narodów", — w św. Teresie z Avili i w św. Janie od Krzyża najgłębszy, jaki jest, mistycyzm wyzwolonego z doczesności ducha, — w Calderonie i Murillu (w. 17-ty) wielką sztukę religijną, — w Balmesie (w. 19-ty) zdumiewającą inteligencję, w której się wiara z wiedzą skojarzyła w głęboką syntezę? Co się stanie z katolicyzmem kraju, który tyle wniósł wartości w skarbnicę katolickiej kultury, nauki i myśli? Czy nie będzie musiał schować się w jakichś nowych katakumbach przed falą bezbożnictwa, która mu dziś grozi?

Nie można dziś na te pytania odpowiedzieć. W każdym razie nie można odpowiedzieć bez zastrzeżeń. Zamało znamy Hiszpanję, tak katolicką, jak antykatolicką, — t. j. zamało znamy jej lud, rolników i robotników, jego organizacje i nurtujące nim prądy... Co najwyżej można parę słów powiedzieć o najbliższej przyszłości...

Korespondent madrycki „Germanji" widzi źródło „antyklerykalnego" nastawienia obecnego rządu w złączeniu sprawy religji ze sprawą monarchji.

„Jeśli katolickie — pisze w nrze 204 — koła kierownicze wstrzymają się od wszelkiej propagandy monarchistycznej, a natomiast złączą się z takimi politykami, jak Alcala Zamorra, Maura i Lerroux (których korespondent przedstawia jako zwolenników zgody z Kościołem. — uw. „Gł. N."), to nie ulega wątpliwości, że nieszczęście „kulturkampfu" będzie zażegnane... Zwycięstwo kół obywatelskich, które chcą uniknąć wojny z Kościołem, jest przy ostatecznem uchwalaniu konstytucji pewne, o ile w międzyczasie nie dojdzie do jakichś głupstw (Unbesonnenheiten), a **pewne koła zrezygnują z myśli o restauracji monarchji, która w dzisiejszych warunkach jest niemożliwa**".

Według tegoż dziennikarza, potrzebna dla tego celu większość w „Kortezach" istnieje i wynosi 225 posłów przeciw 114-tu socjalistom.

Przypuśćmy, że się katolicy hiszpańscy ustrzegą „głupstw" i porzucą wreszcie sprawę monarchji, która zresztą na nasz rozum, nie powinna ich pociągać. Nowy konkordat z Kościołem, którego chce Zamorra, choćby najkorzystniejszy, jeszcze nie będzie gwarancją przyszłości katolicyzmu w Hiszpanji. Przyszłość ta bowiem zależy wyłącznie od stanowiska warstw ludowych, a to jest najsłabszą stroną hiszpańskiego katolicyzmu.

Wiedeńska „Reichspost" w tych dniach drukuje cykl niezmiernie ciekawych korespondencyj z Madrytu, pisanych dla tego katolickiego dziennika przez specjalnego wysłannika, Dra Fr. Stegmüllera. Wzięte razem są te korespondencje jednym aktem oskarżenia hiszpańskich sfer katolickich (tak duchownych, jak i świeckich) o nieświadome przygotowanie obecnych fermentów... Dla nędznych mas chłopskich mieli „stowarzyszenia św. Izydora", których cała działalność ograniczała się do pobożnych pielgrzymek; zaniedbali zaś pracę społeczną na wsi: nad podniesieniem dobrobytu materjalnego i kultury. Może ich częściowo usprawiedliwia olbrzymi wpływ „grandów" na stosunki w kraju, ale nie zupełnie. Rezultatem jest, że wieś (poza prowincją Basków) skłania się dziś ku „antyklerykałom", którzy jej uświadomili nędzę i zaniedbania katolików.

Jeszcze gorzej jest w mieście, w centrach przemysłowych... Wiemy, że o obecnym kursie politycznym Hiszpanji decydują masy robotnicze; nawet nie rolnicze, tylko robotnicze. Lecz dopiero korespondent wiedeńskiej „Reichspost" wyjaśnia, na czem ten wpływ polega i jakiemi drogami idzie.

Wpływ ten idzie nie przez partje. Partyj bowiem prawie-że niema w Hiszpanji. Jedyna partja w pełnem tego słowa znaczeniu socjalistyczna, liczy dziś zaledwie 18 tysięcy członków. Decydującym faktorem społecznym w Hiszpanji — stwierdza Dr Stegmüller — są wyłącznie związki zawodowe robotników. I tu dopiero wychodzi na jaw prawdziwa indolencja katolików!

Wnet po roku 1891 (po wydaniu encykliki „Rerum Novarum") zaczęto zawiązywać „circulos de obreros catolicos" (kółka katolickich robotników). Związki te jednak — pisze Dr Stegmüller —

Oczywiście nie mogły się rozwinąć. Szczyt rozwoju osiągnęły doszedłszy do liczby dwóch tysięcy członków (!). Nic dziwnego, skoro na ich czele stał „jeden z najbogatszych ludzi w Hiszpanji", Klaudjusz Lopez y Bru, markiz de Comillas. Uznano je za pułapkę, zastawioną przez kapitalistów. I nie bez racji.

Rozsądniejsi katolicy przystąpili w roku 1914 do stworzenia nowej organizacji zawodowej na wzór zagranicy. Nazwano je „Syndicatos libres", a opierały się o ideologję chrześcijańsko-społeczną. — Dzięki energji kierowników rozwinęły się pięknie. W roku 1929 liczyły 193 tysięce członków. Były jednak zwalczane przez „katolickie" związki. Próbowano porozumienia (jeszcze w marcu 1931 r., przy interwencji Prymasa); „lepsi katolicy" jednak nie chcieli „poddać się" „gorszym".

Tymczasem rozwijały się związki zawodowe socjalistyczne i anarchistyczne. Socjalistyczne („Union General de Trabajadores") liczą dziś 240 tysięcy, a dzięki temu, że w łączności z partją wprowadziły 114 posłów do parlamentu, wywierają decydujący wpływ na państwo. Nie one jednak są źródłem wrzenia rewolucyjnego i „bezbożniczego". Nie są niem nawet komuniści. Ci są słabi. Przy wyborach do „Kortezów" zdobyli ledwie 70 tysięcy głosów. Ponadto są podzieleni na dwa odłamy: stalinowców i trockistów... Głównym zaczynem przewrotu są związki zawodowe anarchistyczne, t. zw. „sindicatos unicos". Jest to ruch o ideologji Bakunina, chcący państwo zniszczyć, a zastąpić je zorganizowanemi zawodami. Wybory do „Kortezów" bojkotowały. Liczą 600 tysięcy członków... Z tego to obozu wychodzą wszystkie prawie ruchy strajkowe i rewolucyjne. Z niego rekrutują się też „bezbożnicy".

Takie jest oblicze „zorganizowanej" Hiszpanji. Katolicy odgrywają w niej małą, podrzędną, rolę. To nam tłomaczy, dlaczego mimo, iż lud jest katolicki, w życiu politycznem górę biorą żywioły antykatolickie i rewolucyjne.

Wyjaśnienie to jest przestrogą dla innych katolickich społeczeństw, które przyszłość religji wiążą z konserwatyzmem. Przyszłość katolicyzmu jest w rękach Opatrzności. Ale, jeśli chodzi o ziemię, to — według wyrażenia Ozanama z r. 1848 — „tylko w rękach ludu". W. Z.

—x—

Sądy doraźne
na całym obszarze Państwa

Warszawa. (PAT) Dziennik Ustaw R. P. Nr 79 z dnia 4 września ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 2 września b. r. o wprowadzeniu na całym obszarze państwa postępowania doraźnego, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 roku.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej przewiduje wprowadzenie postępowania doraźnego w stosunku do oznaczonych przestępstw w razie, jeżeli szerzą się one w sposób niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, lub też jeśli grozi niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw.

Obecne rozporządzenie Rady ministrów wprowadza postępowanie doraźne w stosunku do wszystkich przestępstw, wymienionych w artykule 31 dekretu Prezydenta R. P. z 1928 roku, a więc m. i. w stosunku do zbrodni morderstw i zabójstw, popełnionych na osobach urzędowych i prywatnych, do przestępstw zaboru cudzego mienia za pomocą gwałtu, rozboju, wymuszeń, dokonanych przy użyciu broni, lub przez bandę, do rozmyślnych uszkodzeń środków komunikacyjnych, do zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa, do urządzania i udziału w rozruchach, wyrobu, nabycia i przechowywania lub zbytu substancyj wybuchowych, lub też przyrządów wybuchowych, przeznaczonych do popełnienia zbrodni, oraz do udziału w bandach, utworzonych w celu dokonania powyższych przestępstw.

Rozporządzenie Rady ministrów wchodzi w życie w poszczególnych miejscowościach następnego dnia po podaniu go do wiadomości powszechnej we właściwem mieście powiatowem.

—ooo—

O czem piszą inni?...

Nowy okólnik w sprawie inwigilacji „Akcji Katolickiej".

Pomieściliśmy wczoraj komunikat P. A. T., że Min. Spraw Wewn. nic nie wie (!) o okólniku, rozesłanym do powiatowych komend policji na Pomorzu przez komendę wojewódzką w sprawie kontroli nad „Akcją Katolicką" i że „zarządzono dochodzenia". Komunikat ten zamieścił także „Kurjer Poznański", a ponieważ „dochodzenia" mają być wszczęte, przeto „Kurjer Poznański" prosi, aby niemi objęto jeszcze jeden okólnik w tej samej sprawie, tym razem jednak już nie przez Komendę policji, ale przez samo województwo w Toruniu rozesłany. Nowy ten dokument brzmi:

„Urząd Wojewódzki Pomorski. Wydział Bezpieczeństwa Publicznego. Nr B. P. .... Toruń, dnia .... czerwca 1931. Tajne.

Akcja Katolicka — informacje. Do Panów Starostów (wszystkich), Pana Komisarza Rządu w Gdyni i Pana Naczelnika Urzędu Śledczego w Toruniu.

Urząd Wojewódzki przesyła w załączeniu informacje, dotyczące Akcji Katolickiej z prośbą o **zwrócenie bacznej uwagi na jej przejawy na powierzonym Panom terenie.**

Jednocześnie Urząd Wojewódzki prosi o **nadsyłanie sprawozdań** i swych spostrzeżeń w sprawie tej Akcji, i to z możliwie dokładnem oświetleniem osób działających pod kątem widzenia politycznego.

Za Wojewodę: (—) Mr. Konior, radca wojewódzki".

„Co — zapytuje „Kurjer Poznański" — na to minister spraw wewnętrznych i wojewoda pomorski? **Czy i o tym dokumencie, podpisanym przez p. Koniora „za wojewodę", a dotyczącym śledzenia działalności Akcji Katolickiej i jej kierowników, nic im nie wiadomo? Czekamy na odpowiedź".**

Sanacja w obronie p. Boya-Żeleńskiego

Sanacyjny „Kurjer Wileński" bierze p. Boya-Żeleńskiego w obronę przed prof. Cywińskim, który w „Dzienniku Wileńskim" udowadniał zgubny wpływ pism „Boya-Mędrca" na moralny stan społeczeństwa... Rządowy organ pisze:

„Wrażliwość prof. C. na publiczne poruszanie spraw — powiedzmy otwarcie — seksualnych jest cechą skądinąd szacowną, acz już mocno w czasach dzisiejszych trącącą myszką. Wolno prof. C. mieć własne na tę sprawę poglądy, wolno mu wstydliwie przykrywać listkiem figowym to, co jego zdaniem do oglądania się nie nadaje. Boy jest zwolennikiem ekshibicjonizmu moralnego, a prof. C., nim nie jest. Ale dlaczego prof. C., zamiast skonstatować spokojnie tę różnicę poglądów pomiędzy sobą a Boyem i przejść nad nią do porządku dziennego, wyciąga zaraz rozpaczliwe wnioski o dekadencji Boya? Co ma jedno do drugiego? Dlaczego mamy odmówić Boyowi prawa do kaznodziejstwa i moralizatorstwa? Właśnie odwrotnie. Z uznaniem **witać należy moralizatorstwo tak popularnego pisarza, gdyż popularność Boya stanowi rękojmię, że jego światłe nauki dotrą tam, dokąd były przeznaczone".**

Na poparcie swoich poglądów przytacza „Kurjer Wileński" opinję wypowiedzianą w „katolickiem" i konserwatywnem „Słowie" wileńskiem przez Cz. Jankowskiego:

„Dowodził niedawno jakiś na głowę upadły „Ortodoxus" przez kilka dni z rzędu, że nastąpiła... niestety!... kompletna dekadencja Boya-Żeleńskiego zarówno pisarska, jak umysłowa...".

Rzeczywiście — „sanacja" i to „moralna".

Żydzi a państwo polskie.

„Nowy Dziennik" bardzo się ucieszył naszemi uwagami o „kryzysie zaufania", albowiem przypomina mu to

„ten okres z dziejów odrodzonej Polski, kiedy-to właśnie „Głos Narodu" i pisma pokrewnego mu obozu endeckiego prowadziły nieprzebierającą w środkach nagonkę artyżydowską, zarzucając **prasie żydowskiej, że „szkaluje" Polskę i jej władze zagranicą.** Było to w okresie rozszalałego zoologicznego antysemityzmu w Polsce, którego wyczyny odbiły się — rzecz prosta — głośnem echem w państwach zachodnich, wywołując zrozumiały ze względów ogólno-ludzkich odruch w opinji tych państw.

Wprawdzie — o ile nas pamięć nie zawodzi — już wówczas istniała „kolej żelazna, samoloty i inne sposoby komunikacji między państwami", jednak do przekonania, że „bezpieczniej i korzystniej jest nie popełniać błędów, niż je tuszować", doszedł „Głos Narodu" dopiero dziś, kiedy sam z innemi pismami opozycyjnemi spotyka się z zarzutem, że krytykując istniejące u nas stosunki, szkodzi interesom państwa.

W okresie rzekomego „szkalowania" Polski przez prasę żydowską „Głosowi Narodu" ani się śniło o mądrościach, które powyżej głosi. I nic w tem dziwnego... Wszak chodziło tylko o — żydów!"

Organ syjonistyczny jest w błędzie... Występowaliśmy nieraz ostro przeciw żydom (nie tylko przeciw prasie żydowskiej) z powodu, że szkalowali Polskę zagranicą, że fabrykowali „pogromy", że tendencyjnie przedstawiali zagranicą dążność Polski do wyzwolenia z żydowskiej niewoli. Niechże „Nowy Dziennik" przypomni sobie przynajmniej akcje p. Grynbauma (tak starego, jak młodego) i występy żydów na kongresach mniejszości narodowych w dawniejszych latach. Mamy jednak przekonanie, że ta nasza akcja nie zaszkodziła państwu, ale owszem pomogła. Stępiła bowiem choć trochę agitację żydowską. Cóżby to było, gdyby prasa polska przemilczała antypaństwowe wystąpienia polskich żydów!

Po wskrzeszeniu parlamentaryzmu w Jugosławji.

ZMIANY W RZĄDZIE GEN. ŻIWKOWICZA. — NOWA KONSTYTUCJA. — KTO JĄ BĘDZIE NAPRAWIAŁ?

Zaraz po ogłoszeniu nowej konstytucji rząd gen. Żiwkowicza podał się do dymisji i został mianowany powtórnie w tym samym składzie. Król nie dokonał żadnych zmian w rządzie, bo już uczynił to na kilkanaście godzin przed ogłoszeniem nowej konstytucji. Powołano mianowicie do rządu szereg osób, które mają reprezentować dawne stronnictwa polityczne. Tekę ministra sprawiedliwości otrzymał b. minister i b. poseł serbskiej partji radykalnej Kojic, a ministerstwo robót publicznych b. poseł Kramer, niegdyś niezależny demokrata. Ponadto mianowano sześciu ministrów bez teki. Według oficjalnych komunikatów są to ludzie wybitni, odgrywający w swoim czasie wybitną rolę w partjach, które — jak wiadomo — w r. 1929 zostały zniesione. Wbrew temu niektóre pisma twierdzą, że ci nowi ludzie są politykami przeciętnej miary i niewielkiej wartości. Nazwiska ich (Timotijevic, Pelecek, Stanic, Pucelj, Matica, Begovic) istotnie nic nie mówią cudzoziemcowi, który nie zna dokładnie wewnętrznych praw Jugosławji. Zna on nazwiska ks. Koroszeca, Pribicewicza, Maczka, ale o tych ludziach głucho. Cieszą się z tej zmiany czy też uważają ją za komedję bez znaczenia? Czy cieszą się Chorwaci i Słoweńcy, czy też może sądzą, że nowa konstytucja jest tylko maską, pod którą nadal ukrywać się będzie dyktatura? Czy nowi ministrowie są rzeczywiście przedstawicielami szerokich mas czy też karjerowiczami, którzy — zjawisko znane i w Polsce — garną się do żłobu?

Takie się nasuwają wątpliwości. Być może jednak, że tylko dlatego nie powołano najwybitniejszych polityków, bo byłaby to zbyt nagła i gwałtowna zmiana. Jakże oddawać teki ministerjalne tym właśnie „partyjnikom", których się przez półtrzecia roku najsurowiej potępiało? Być może, że ta część ludności, którą dyktatorskie rządy gen. Żiwkowicza głęboko zniechęciły, ufa królowi i z całem zaufaniem stanie do pracy nad przywróceniem normalnych stosunków. Tak byłoby dla Jugosławji najlepiej.

Manifest króla Aleksandra niezbyt jasno tłumaczy, dlaczego właśnie teraz postanowił oprzeć dalszą sprawę „na szerokich podstawach bezpośredniej współpracy z narodem". Gdzież są dowody, że ludność Jugosławji będzie już umiała kierować swemi losami, czego nie umiała — zdaniem króla — aż do r. 1929? Ale mniejsza o uzasadnienie nowej konstytucji. Grunt, że ta konstytucja już obowiązuje i że — jak widać z jej treści — Jugosławja ma być państwem demokratycznem.

Jednym z najważniejszych artykułów nowej konstytucji jest ten, który mówi, że państwo jest Jugosławja, zaludnioną przez jeden naród. Dawna nazwa „Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców" nie została wskrzeszona.

Królestwo jugosłowiańskie jest według nowej konstytucji monarchją konstytucyjną dziedziczną w dynastji Karageorgiewiczów. Językiem oficjalnym jest serbo-chorwacki i słoweński. Konstytucja gwarantuje wolność obywateli, oraz praw politycznych, równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność sumienia i wolność wyznań, oraz prasy; nienaruszalność mieszkań, własność prywatną, tajemnicę korespondencji pocztowej i telegraficznej, całkowitą niezależność sądownictwa i t. d.

Przedstawicielstwo narodowe składa się z senatu i izby poselskiej. Połowa członków senatu jest obieralna, **druga połowa wychodzi z nominacji.** Izba niższa wychodzi z wyborów powszechnych na przeciąg lat 6. Król zastrzega sobie prawo rozwiązania jej w ciągu lat 4-ch. Prawo wyborcze czynne do senatu przysługuje każdemu obywatelowi, korzystającemu z praw obywatelskich powyżej lat 40-tu, dla izby niższej powyżej lat 30-tu. Prawo wyborcze bierne przysługuje wszystkim obywatelom od 21 lat. Izba posiada szerokie uprawnienia dotyczące budżetu, prawa interpelacji, ankiet, dalej ustawodawcze. Posłowie korzystają z prawa nietykalności. Ustawy przechodzą uchwalaniu obydwu izb. Nowa konstytucja gwarantuje szeroką autonomję **poszczególnym banatom, których liczba określona jest na 9 w granicach,** określonych przez nową ustawę o administracji państwowej. Banowie wyznaczani są przez prezesa Rady Ministrów i stają się dekretem królewskim przedstawicielami całkowitej władzy w banacie. Konstytucja przewiduje dalej dla każdego banatu „Radę" wybraną z powszechnego głosowania, opartego na zasadach równości i bezpośredniości. Władza wykonawcza w banatach powierzona jest komitetom banackim, których członkowie wyznaczani są na propozycję bana. Rada banacka uchwala własne budżety, zatwierdzane następnie przez ministra Finansów. Organizacje komunalne oparte są na zasadach całkowitej autonomji zagwarantowanej przez konstytucję.

Tymczasowe zarządzenia przewidują wydawanie ustaw na zasadzie dotychczasowej procedury — do chwili powołania nowych izb.

Oto, co wiemy narazie o nowej konstytucji. Dwie rzeczy zasługują na uwagę. Najpierw postanowienie, że senat będzie się w połowie składał z nominatów. Wobec tego król, względnie mianowany przez niego premjer będzie miał stale większość przynajmniej w senacie. Jeśli zaś do ważności uchwał wymagana jest zgoda senatu, to jasnem jest, że parlament nie będzie mógł przeprowadzić niczego wbrew woli króla i jego rządu. Od rozumu i doświadczenia króla Aleksandra zależeć będzie, czy nie wynikną na tem tle zatargi między monarchją a większością narodu.

Druga kwestja to podział kraju na 9 banatów. O ile na poparcie zamiany „Królestwa S. H. S." na „Jugosławję" można było przytoczyć dużo argumentów, o tyle podział państwa, dokonany przez rząd dyktatorski, spotkał się z mocnemi sprzeciwami. Granice tych banatów zostały bowiem tak wykreślone, że w 7 banatach większość mieli Serbowie, którzy mogliby w ciałach samorządowych stale przegłosowywać wyżej kulturalnie stojących Chorwatów. Coprawda niedawno zmieniono granice tych banatów, uwzględniając życzenia Chorwatów, ale wątpliwem jest, by ewentualny nowy parlament mógł uznać te banaty za rzecz nienaruszalną. A niewiadomo, w jaki sposób można będzie zmieniać to, co postanawia konstytucja.

Mimo tych wszystkich niejasności i wątpliwości przywrócenie parlamentaryzmu jest krokiem naprzód w rozwoju Jugosławji. Król Aleksander powziął trafną decyzję.

Czy warunkowe porzucenie planu „Anschlussu" celnego?

Uroczyste oświadczenia Schobera i Curtiusa w sprawie porzucenia planu unji celnej austrjacko-niemieckiej poprzedzone zostały poufnemi rozmowami, w których spierano się o formę oświadczeń. Francja żądała, by Austrja i Niemcy jasno i bez zastrzeżeń stwierdziły, że porzucają plan unji. Dyplomaci niemieccy chcieli natomiast zostawić sobie jakąś furtkę. Ostatecznie Schober wygłosił przemówienie, w którem nie widać żadnego zastrzeżenia. Curtius natomiast złożył oświadczenie, które we Francji zostało dobrze przyjęte, ale które zawiera jednak maleńkie zastrzeżenie. Nie zwróconoby może na nie uwagi, gdyby nie to, że niemieckie pisma półoficjalne broniąc ministra przed zarzutami opozycji zmuszone były same wskazać na to, że Niemcy nie zamknęły sobie przyszłości. Mianowicie najważniejsze zdanie mowy Curtiusa, zawierające porzucenie planu, poprzedzone było słowami:

„w oczekiwaniu owocnego wyniku prac komisji studjów europejskich".

Cóż to znaczy? To znaczy, że jeśli prace komisji nie będą owocne (a na to się zanosi), to Niemcy będą mogły twierdzić, że mają prawo wznowić swój plan unji celnej z Austrją. Skoro Liga Narodów nie może doprowadzić do ogólnego porozumienia celnego wszystkich państw, to niechże przynajmniej dwa państwa zawrą unję. Tak będą mówić Niemcy.

Ale to sprawa dalszej przyszłości. Obecnie cały świat jest pod wrażeniem, że Niemcy i Austrja poniosły na polu dyplomatycznem wielką klęskę. Tak też zrozumiano deklaracje czwartkowe w Niemczech. Stąd ostre ataki prasy opozycyjnej na Curtiusa i Brueninga:

„Odnosi się wrażenie — pisze socjalistyczny „Vorwärts" — że pewne koła rządowe, a zwłaszcza z urzędu spraw zagranicznych znajdują się pod silnym wpływem nacjonalistów nie tyle z przekonania, ile bojaźliwej chęci dostosowania się do okoliczności. Niektórzy dygnitarze z Wilhelmstrasse uważają, iż trzeba „coś robić", ażeby złagodzić radykalizm partji nacjonalistycznej. Z takiego to nastroju urodził się plan unji celnej z Austrją, który — zdaniem „Vorwärts'u" — zanotowany jako **najfatalniejszy błąd niemieckiej polityki zagranicznej po wojnie.**

„Deutsche Allgemeine Ztg" utrzymuje, iż niefortunny wynik w sprawie unji celnej rządy niemiecki i austrjacki postarają się obecnie pokryć frazeologją i w ten sposób oddziałać uspokajająco na własną opinję publiczną. — Wszystkiemi siłami rządy te będą dążyć do tego, by bankructwo swe okazać mniej dotkliwem. — Już teraz dr. Curtius usiłuje uspokoić społeczeństwo przez wskazanie na katastrofę gospodarczą, jako jedyną przyczynę rozbicia się planu unji celnej. Jednakże — podkreśla dziennik — każdy patrzący na sprawę objektywnie, łatwo stwierdzi, że **plan unji celnej rozbił się już na sesji majowej Rady Ligi Narodów, a zatem jeszcze przed katastrofą gospodarczą.**

Organ ministra spraw zagranicznych Curtiusa **„Kölnische Ztg"** zwala winę za niepowodzenie na Austrję. Czyni zarzuty rządowi austrjackiemu, iż przez wniesienie petycji do Ligi Narodów o wydelegowanie komisji celem zbadania katastrofalnego położenia gospodarczego Austrji pogorszył znacznie sytuację. —

Według nacjonalistycznego dziennika **„Der Tag"**, pełną odpowiedzialność za odwrót w sprawie Anschlussu, za niepowodzenie i klęskę, jakoteż za wszelkie konsekwencje, jakie mogą powstać z tego powodu, ponosi rząd Rzeszy. Według tego dziennika rząd Rzeszy zgodził się jeszcze przed wyjazdem delegacji niemieckiej do Genewy na odwrót tego rodzaju, jak również i na zgłoszenie deklaracji, złożonej przez min. Curtiusa jeszcze przed wyrokiem Trybunału Haskiego. Odpowiedzialność za to, co się stało w Genewie, ponosi — zdaniem dziennika — cały gabinet Rzeszy.

Umowa Stolicy Apostolskiej z faszyzmem.

Porozumienie Stolicy Apost. z rządem faszystowskim jest faktem dokonanym. „Osservatore Romano" ogłosił w dniu 2 b. m. tekst umowy i podkreśla jej ważność dla państwa i dla Kościoła.

Znany nam tylko w pewnych ustępach tekst umowy dotyczy głównego przedmiotu sporu: „Akcji Katolickiej". W myśl tej umowy „Akcja Katolicka" nie będzie miała politycznego charakteru, którego zresztą nie miała i dotąd; wszystkie enuncjacje papieskie podkreślały jej apolityczny charakter, a umowy laterańskie (artykuł 43) wyraźnie zobowiązywały „Akcję Katolicką" do przestrzegania tej apolityczności. Następstwem ponownego ustalenia tej zasady jest zagwarantowanie swobody działania dla katolickich stowarzyszeń młodzieży i dla całej „A. K.". Tem samem **zrezygnowało państwo faszystowskie z monopolu w zakresie wychowania młodzieży.**

Przewidziany w umowie zakaz organizowania katolickich związków zawodowych i zakaz uprawiania wychowania fizycznego przez katolickie związki młodzieży niewątpliwie ogranicza katolicką akcję społeczną. Nie to jednak stanowi istotę misji Kościoła. Stanowi ją akcja wychowawcza, szczepienie chrześcijańskiego poglądu na życie prywatne i publiczne. I tej akcji Kościół się nie zrzeka. A, że sobie gwarantuje dalsze prowadzenie stowarzyszeń młodzieży, świadczy, że w niczem Stolica Apostolska nie zmieniła swego zdania o faszyźmie, jako o kierunku ideologicznym, który ma odrębne, niż Kościół, a często przeciwne jego nauce, poglądy na społeczeństwo. Gdyby było inaczej, gdyby się katolicyzm z faszyzmem zgadzał, wtedy niepotrzebnemi byłyby odrębne katolickie stowarzyszenia.

W dniu 2 b. m. wystosował Mussolini list do Ojca św. Treść tego listu jednak nie jest znana.

———oOo———

"Narodowiec" o „Sokole" we Francji.

W krakowskim „Kurjerku" zaatakowano „Sokoła" we Francji za to, że postanowił współpracować z Federacją Gimnastyczną francuską. Wychodzący w Lens „Narodowiec" stwierdza, że nie może być mowy o jakiemś naturalizowaniu się „Sokoła" i wyrzekaniu się Ojczyzny. „Sokół" był i jest organizacją szczerze narodową, a z towarzystwami francuskiemi pra

cował od lat. Ci zaś sanatorzy, którzy oskarżają organizacje wychodźcze o rzekomo zbyt daleko idące stosunki z organizacjami francuskiemi, przed paru laty zarzucali im coś wręcz przeciwnego, mianowicie szerzenie nienawiści do społeczeństwa francuskiego. Np. p. Rozwadowski w swej książce „Emigracja polska we Francji“ oskarżał niezależną prasę polską. Teraz działacze sanacyjni popadają w drugą ostateczność.

„Zarzucają — pisze „Narodowiec“ — dążenie do naturalizowania się nietylko Centralnemu Komitetowi i Sokołom, ale także Związkowi Kół śpiewaczych i Związkowi Towarzystw Kościelnych, czyli akurat tym samym czynnikom, które ci panowie w roku 1927 denuncjowali rządowi francuskiemu o nienawiść do społeczeństwa francuskiego.

I Wy, Panowie, chcecie być wychowawcami, przodownikami czy komendantami społeczeństwa polskiego na wychodźtwie!

Przecież społeczeństwo doskonale sobie zdaje sprawę, z jakiej przyczyny powstały te sprzeczności w Waszem stanowisku i dla czego popadano z jednej ostateczności w drugą.

Oto dlatego, ponieważ Wam nie chodzi ani o emigrację, ani o „Sokoła“, ani o Związek Robotników Polskich, ani o ideały narodowe, **jeno o objęcie komendy nad emigracją i zajęcie stanowisk z tem połączonych“.**

Domy włościańskie w miastach sowieckich.

Ukazało się ostatnio urzędowe sprawozdanie sowieckie z działalności 10-letniej instytucji t. zw. „domów włościańskich“. Domy te zaczęto zakładać w r. 1920 po miastach, a celem ich było **nawiązanie ścisłego kontaktu między wsią a miastem,** nadewszystko zaś zapewnienie „zorganizowanego wpływu społeczności robotniczej na przybywających do miast włościan i ułatwienie pracującemu włościaństwu zrozumienia polityki partji i władz sowieckich“.

Domy te miały jakoby na celu zaspokojenie politycznych, kulturalnych, prawnych i gospodarczych potrzeb najbiedniejszego włościaństwa.

Sprawozdanie urzędowe nie daje cyfr kompletnych. Wielu danych brak zupełnie, ale i to co jest wystarczy, aby się w osiągniętych wynikach zorjentować. Na terenie tylko RSFSR. (t. j. Rosji europejskiej, bez republik narodowościowych) **domów takich założono 445.** W jednym tylko 1927/28 roku z ich usług **korzystało 7.712.000 osób.** Cyfry niby imponujące, ale poza kilkoma „szczęśliwemi wyjątkami“, jak przyznaje sprawozdawca, mianowicie w Leningradzie, Samarze i paru innych miastach — reszta tych instytucyj zupełnie zawiodła. W jednym z tych domów „podstawowemi zagadnieniami przebudowy socjalistycznej“ nie zajmowano się wcale, w innych **„brud, ciasnota i nieład jest zjawiskiem stałem“,** odstręczającem gości.

Gdzieindziej domy włościańskie stały się „przytułkami noclegowemi ancien regime'u„ **ludzie śpią na podłodze, zajazdy są niesprzątane całemi miesiącami“.**

Kierownictwo temi domami jest przypadkowe, w jednym np. wypadku **naczelnikiem domu był notoryczny złodziej, pięć razy karany sądownie.** Domy przenoszone były kilkakrotnie z jednego lokalu do drugiego, w Suchiniczach lokal domu przerobiono na hotel, w Armawirze — **na kwarantannę dla zwierząt.** W niektórych miastach sowiety miejskie, milicja, a nawet prokurator **przysyłają do klubów włościańskich „żebraków i pijaków“, a w Melekesie nawet kryminalistów.**

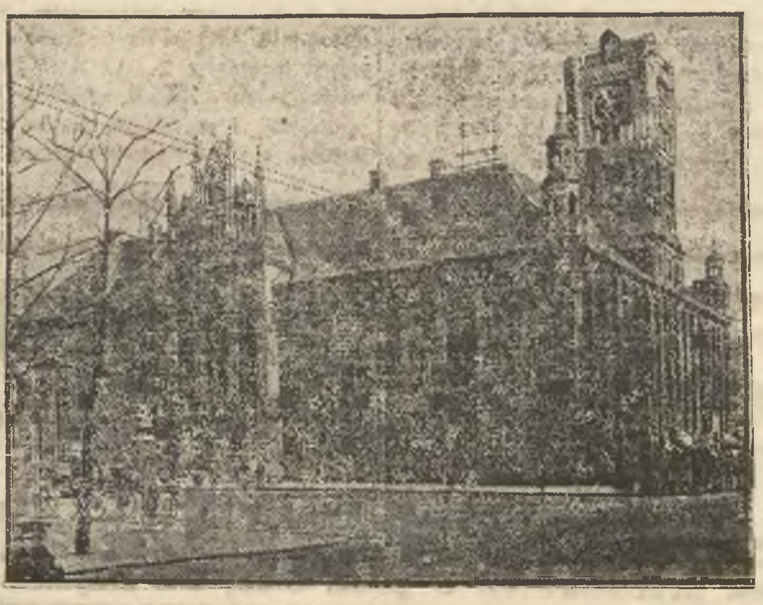
W niektórych miastach Sowiety miejskie z klubów zrobiły sobie poważne źródło dochodów, ściągając wysokie opłaty z gości, nic też dziwnego, że w Czeboksarach **na 43.800 przyjezdnych w domach włościańskich zatrzymało się tylko 7.500,** a w Atkarsku na 45.000, tylko 2.500. W Kazaniu, Bołogoje, Bugurusłanie, Buzułuku i t. d. **kluby owe zamieniono na piwiarnie, sale bilardowe** i t. p. przedsiębiorstwa.

Komitet centralny partji niejednokrotnie zajmował się szczegółowo temi instytucjami. Nie na wiele się to jednak, jak widzimy ze sprawozdania, przydało.

Z. K.

—oOo—

Ratuszowi w Toruniu grozi katastrofa.



Niebezpieczeństwo zawalenia się starodawnego ratusza w Toruniu staje się z każdym miesiącem groźniejsze. Mimo postawienia podpórek około granitowych słupów, na których opiera się ratusz, ukazują się w dalszym ciągu rysy, których dotychczas naliczono 80. Stwierdzono, że środek gmachu ratusza, opierał się nie na fundamentach, ale na słupach granitowych, które zkolei ustawione były na bitych kamieniach. Z chwilą, kiedy sklepienia objęła konfraternja artystów i rozpoczęła pogłębianie poziomu piwnic, kamienie pozbawione oparcia o ziemię rozluźniły się, a słupy granitowe przechyliły się. Znamienne jest, iż na tych granitowych słupach utrzymał się trzypiętrowy gmach ratusza od roku 1237.

Polacy sypią „kopiec Wilsona“ w Ameryce.

Kolonja polska w miasteczku Blossburg w stanie **Pensylwanja** zamierza **usypać najwyższy na świecie kopiec celem uczczenia pamięci prezydenta Wilsona.** Kopiec ten będzie mieć 50 metrów średnicy u podstawy a 30 me**trów wysokości.** Kopiec będzie miał 14 stopni ku upamiętnieniu 14 punktów Wilsona. Inicjatorzy pragną sprowadzić z każdej dzielnicy polskiej w Europie i ze wszystkich osiedli naszych w Stanach Zjednoczonych grudki ziemi. Miasto Blossburg ofiarowało miejsce pod kopiec obszaru 36.000 stóp kw. Zaznaczyć tu należy, **że Blossburg jest jedną z najstarszych osad polskich w Ameryce.**

Napad na kapitana polskiego statku

Jak donosi „Danziger Volkstimme“, nad Motławą napadnięty został w dniu 1 b. m. **kapitan statku „Bydgoszcz“** Stefan Wiszniewski przez 2 osobników, poczem zatrzymany został przez 2 innych osobników, którzy wspólnie z poprzednimi **pobili go do krwi,** rabując przytem 300 guldenów gdańskich. Jak podaje prasa, między sprawcami napadu znajdował się **urzędnik policji gdańskiej w cywilnem ubraniu, który miał przy sobie gwizdek policyjny.**

Szwed komendantem największego sterowca świata.

Komendant nieszczęsnego „Shenandoah'a“, chluby lotnictwa amerykańskiego w 1925 roku, kapitan Karol Rosendahl, będący również przez czas pewien komendantem „Los Angeles“, został ostatnio powołany na stanowisko komendanta największego statku powietrznego „Akron“, który przed kilku dniami był ochrzczony i po raz pierwszy puszczony w przestworza przez prezydenta Hoovera. Komendant Rosendahl, Szwed z pochodzenia, był jednym z nielicznych, którzy umknęli katastrofy „Shenandoah'a“.

—oOo—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WALKI Z GRUŹLICĄ. Czwarty Międzynarodowy Kongres Walki z gruźlicą odbędzie się w Rzymie w dniach od 11 do 14 listopada. Wezmą w nim udział delegaci wszystkich krajów.

LITEWSKI MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI Zilinskas uległ wypadkowi samochodowemu. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Kownie.

EKSPLOZJA W KOPALNI. W kopalni węgla w Astley w Anglji nastąpiła eksplozja. Wydobyto z gruzów **zwłoki 4 górników, 9 górników zostało ciężko rannych.**

SAMOLOT NA USŁUGACH MISJI. Do Berlina przybył w tych dniach O. Paweł Schulte celem wyświetlenia filmu, nakręconego przez niego osobiście w krajach południowo-zachodniej Afryki. Ojciec Schulte jest również doskonałym lotnikiem i automobilistą. Dzięki zastosowaniu najnowszych środków komunikacyjnych na misji, Ojciec Schulte z łatwością pokonuje te trudności, które były związane z pokonywaniem przestrzeni i przysparzały niemało kłopotu jego poprzednikom.

WNUK WILHELMA II. PRACOWNIKIEM U FORDA. Na okręcie „Europa“ przybył do Stanów Zjednoczonych syn byłego następcy tronu niemieckiego, wnuk byłego cesarza Wilhelma, **książę Ludwik Ferdynand Hohenzolern,** który ma nadzieję otrzymać posadę u Forda. Książę Ludwik zwierzył się swoim przyjaciołom, że kiedy po raz pierwszy był w Ameryce, to wówczas Ford przyrzekł mu, że skoro nad sobą szczerze popracuje i nauczy się sztuki sprzedawania samochodów, to powierzy mu reprezentację swojej firmy w którymś z krajów europejskich. Obecnie pragnie on wykorzystać obietnicę Forda.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Na ziemiach Rzplitej

Por. Bohdan Humnicki rozstrzelany.

PAT ogłasza następujący komunikat:

W dniach 1 i 2 września wojskowy sąd okręgowy Nr. IX w Brześciu nad Bugiem odbył rozprawę w trybie doraźnym przeciw por. Bohdanowi Humnickiemu, oficerowi placu w Siedlcach, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sąd wydał wyrok, skazujący por. Humnickiego na karę śmierci. Dowódca O. K. IX. jako właściwy zwierzchnik sądu wyrok zatwierdził. Pan Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. **Wyrok został wykonany w Brześciu nad Bugiem w dniu 3** b. m. o godz. 18.30.

Sąd eksmituje siebie samego.

Z Lidy donoszą o niezwykłej sprawie sądowej, jaka ma się tam w najbliższych dniach rozegrać. Oto magistrat w Lidzie wynajął dla nowoutworzonego oddziału Sądu okręgowego lokal w domu prywatnym, ale ponieważ jest w kłopotach finansowych i zobowiązań swoich nie płaci, więc **nie płacił także komornego.**

Wobec tego właściciel domu wniósł do oddziału sądu okręgowego w Lidzie skargę o eksmisję i w ten sposób Sąd będzie musiał sam siebie eksmitować, o ile przedtem sprawa nie zostanie polubownie załatwiona w ten sposób, że za zobowiązania magistratu zapłaci rząd.

Defraudantka aresztowana na granicy.

Na przejściu granicznem „Redensblick“ pod Łagiewnikami na G. Śląsku, pochwycona została mieszkanka Łagiewnik Helena B., pozostająca pod zarzutem zdefraudowania na szkodę jednej z fabryk mydła w Król. Hucie kwoty **sto tysięcy złotych.** Aresztowana, którą zajął się urząd śledczy w Królewskiej Hucie, liczy lat 26 i w firmie, którą przyprawiła o tak poważną stratę — pracowała jako siła biurowa. Defraudantkę aresztowano przy próbie ucieczki zagranicę. Szczegóły defraudacji, jak i wyniki śledztwa narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Tajemnica szkieletu w Poznaniu wyjaśniona.

Śledztwo prowadzone w związku z odkryciem szkieletu w piwnicy w jednym z domów przy ul. Półwiejskiej przyniosło senzacyjne wyniki. Na podstawie znalezionego przy kościotrupie papieru, który był aktem wezwania do sądu, ustalono, że zamordowanym jest niejaki Józef Jankowiak, lat 16, zamieszkały przy ul. Bukowskiej 31, goniec nie istniejącego już Banku Mieszczańskiego. Zabójcą okazał się jego szwagier, który **zabrał od Jankowiaka pieniądze bankowe, zwabił go do piwnicy, zamordował, a sam napisał list do rodziców Jankowiaka w imieniu chłopca,** zawiadamiający ich, iż Jankowiak **wyjeżdża w świat.** Zabójca Jankowiaka wyjechał następnie do Francji, gdzie dorobił się majątku i gdzie do tej pory przebywa. Ojciec zamordowanego poznał po resztkach ubrania swego syna. Policja poznańska zwróciła się do władz francuskich o aresztowanie mordercy.

—o—

POSEŁ BRZÓSKA SKAZANY ZA ZNIEWAGĘ DUCHOWIEŃSTWA. Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczyła się w tych dniach rozprawa przeciwko b. staroście a obecnemu posłowi z B. B. dr. Brzósce, oskarżonemu o zniewagę ks. prob. Wryczy z Wiela. Sąd grodzki skazał posła Brzóskę na 200 zł. grzywny. Od wyroku tego wnieśli oskarżyciel i oskarżony odwołanie. Sąd okręgowy po przesłuchaniu około 50 świadków, zatwierdził wyrok sądu grodzkiego.

TAJEMNICE BAZYLIKI GNIEŹNIEŃSKIEJ. W ciągu tygodni ostatnich dokonano w Bazylice gnieźnieńskiej nader ciekawych odkryć. Po zdjęciu posadzki w nawie południowej i po uprzątnięciu grubej warstwy gruzu natrafiono na szczątki dwu odrębnych budowli romańskich, przyczem jedne z nich miały **wyraźne ślady polichromji.** Najbliższa przyszłość zdejmie zapewne zasłonę z tajemnic, które się jeszcze kryją w podziemiach prastarej Bazyliki.

POWÓDŹ W POWIECIE WILEJSKIM. Wskutek ciągłych deszczów, rzeki Ilja i Rybczanka, przybrały o 2 m. ponad poziom normalny, zalewając na terenie gminy wiazyńskiej w kilku miejscach pola, łąki i częściowo zabudowania **wsi Łogowo, Rybczanka i Pincuki.** Komunikacja z temi miejscowościami została przerwana. Dotychczas wypadków z ludźmi i inwentarzem nie było.

WPADŁ DO KOTŁA Z CYNĄ. W fabryce „Ideal“ w Wolbromiu wpadł do kotła napełnionego roztopioną cyną robotnik Franciszek Sarwa. W stanie beznadziejnym Sarwę odwieziono do szpitala.

NIEFORTUNNI WYNALAZCY. Dwaj uczniowie gimnazjalni w Łodzi, W. Karolak i J. Ciszewski skonstruowali specjalny rodzaj nabojów, któremi można było strzelać ze straszaka, jak z prawdziwego rewolweru.

Podczas manipulowania nad ulepszeniem wynalazku Ciszewski pociągnął nieostrożnie za cyngiel, raniąc śmiertelnie Karolaka, który **zmarł w drodze do szpitala.**

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Polacy rolnicy przykładem dla Amerykanów.

Dziennik „Springfield Daily News“ ogłosił artykuł o Polakach zamieszkujących stan Massachussets. Dziennik oświadcza, że Polacy tego stanu właściwie nie wiedzą nic o złych czasach panujących dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, bo przyzwyczajeni do pracy na roli w Polsce, chętnie tutaj osiedli na farmach i pracują na nich ciężko, nie zrażając się, jeżeli zarobki ich w danym roku są mniejsze. Farmer polski potrafi zawsze wyżywić swoją zwykle liczną rodzinę. Dziś, gdy cała Ameryka odczuwa depresję gospodarczą, **Polacy z dumą mogą powiedzieć o sobie, że jedzą chleb swój własny,** zapracowany w pocie czoła, **nie ubiegając się o żadne zapomogi i nie powiększając kadr bezrobotnych.** Autor artykułu stawia Polaków za przykład amerykańskim farmerom, którzy gromadnie opuszczają ziemię nie mogąc się na niej utrzymać, skutkiem lenistwa lub nieumiejętności uprawiania roli.

IRKUCK — WOROSZYŁOWSK. Z okazji pobytu Woroszyłowa we wschodniej Syberji, prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło przemianować nazwę miasta Irkuck na Woroszyłowsk.

SETNA ROCZNICA GAZETY TURECKIEJ. Pismo tureckie „Dżumhurjet“ podaje, że w październiku b. r. będzie obchodzona uroczyście **setna rocznica ukazania się w druku pierwszego dziennika w języku tureckim.** Z tej okazji odbędą się akademje w Ankarze, Stambule i Smyrnie. Syndykat prasy tureckiej w Stambule zamianował komitet, który ma się zająć przygotowaniem do obchodu.

KRWAWA MANIFESTACJA. Z Quito w Ekwadorze donoszą, o manifestacji przeciwko oddaniu monopolu zapałczanego firmie szwedzkiej. Ponieważ tłum na wezwanie nie rozszedł się, wezwano wojsko, które dało salwę zabijając 5 osób i raniąc 50.

Altruistka.

„Okropne teraz czasy!" — mówiły raz kaczki —
Głód wszędzie tylko i nędza!
Najwięcej chyba cierpią dopust Boży
poczciwe małe robaczki,
sympatyczne gąsieniczki,
i te milutkie owady!
Głód w ich rodzinach szalenie się sroży!
Ja zaś nie widzę na to żadnej rady!
I myśl ta — wierzcie kochane siostrzyczki,
z mych oczu sen odpędza!"
W ten sposób mówi tłusta kaczka gruba,
myśląc: w jaki też sposób nieuchronna zguba,
która godzi wprost w ich życie,
dałaby się usunąć?... „Mam plany gotowe!"
druga na to odrzecze: „Słuchamy! Słuchamy!"
wołają inne, ciekawe:
Kaczka zaś mówi zwolna, z namaszczeniem:
— „Zjedzmy owadów połowę!
W ten sposób reszcie z głodu mrzeć nie damy
i całą tę sprawę,
dość trudną i zawiłą,
rozwiążem szybko i.... mądrze... aż miło!
A społeczność nasza wszystka,
gdy się to stanie,
widząc, że pomóc chyba nie mogliśmy więcej,
wyrazi nam swoje uznanie!"
. . . .
Jak rzekły — tak zrobiły!
Wkrótce świat zwierzęcy,
ze czcią patrząc na kaczkę, mówił: „Altruistka!"

Leon Żypowski.

Otwarcie nowego sezonu w kinie „Wanda"

Dyrekcja, ciesząca się wielką popularnością w naszem mieście, kinoteatru dźwiękowego „Wanda", idąc z prądem nowych wynalazków w dziedzinie aparatów dźwiękowych, a zarazem pragnąc dać publiczności wszystko, co obecnie jest najlepsze — zainstalowała, nie zważając na olbrzymie koszta, kompletnie nową aparaturę dźwiękową, światowej sławy systemu „Klangfilm—Tobis A. G.", najnowszego typu 1931.

Uruchomienie nowej aparatury i otwarcie sezonu jesiennego nastąpiło onegdaj, przy szczelnie wypełnionej widowni, podziwiającej premjerę wspaniałego dramatu, całkowicie mówionego i śpiewanego p. t. „Zew ciała" (Sewilla, miasto miłości). Myślą przewodnią scenarjusza, opartego na powieści T. Kenneth'a („Call of the flesh") jest twierdzenie, że „tylko wielkie cierpienie może uczynić z przeciętnego aktora wielkiego artystę i tylko przez nie zdoła wznieść się na wyżyny prawdziwej Sztuki". Myśl ta, rozwijana konsekwentnie w toku akcji żywej i urozmaiconej epizodami, zmuszającemi do szczerego śmiechu, — osiąga punkt kulminacyjny i uzasadnienie w pięknie zainscenizowanym fragmencie z opery „Pajace", gdy w końcowej scenie I-go aktu Ramon Novarro, śpiewający partję Kania, pod wpływem osobistych przeżyć przedzierzga się z kabaretowego śpiewaka w prawdziwego artystę, zdobywając uznanie słuchaczy. Ale na tem nie kończą się perypetje sympatycznego bohatera tej romantycznej historji. Nie zdradzimy ich jednak, gdyż warte są oglądnięcia na ekranie.

Film ten, będący prawdziwą ucztą artystyczną dla oczu i uszu, wyreżyserował dla wytwórni Metro Goldwyn Mayer, nieznany prawie u nas, ale dobry reżyser Charles Brebin. Nieprzeciętny scenarjusz, doskonała oprawa sceniczna i staranny dobór pięknych plenerów — oto zalety techniczne. A cóż dopiero mówić o czterech „gwiazdach" ekranu, kreujących najważniejsze role! Ramon Novarro, jako śpiewak kabaretowy Juan, obdarzony niedużym, lecz melodyjnym głosem, dobrze wywiązał się ze swego zadania, zwłaszcza w scenie kiedy w jego oschłem sercu budzi się czysta i wielka miłość ku młodziutkiej wychowanicy „pensji" klasztornej, milutkiej Dorocie Jordan. Uosobieniem dobroci był stary, słynny aktor Ernest Torrence w roli stryja Juan'a, żywo przypominający z wyglądu p. M. Jednowskiego, artystę teatru im. Słowackiego. Czwartym wreszcie „tuzem" w tem doborowem gronie jest znana bohaterka filmu „Wielka Parada" Reneé Adoree, odgrywająca z rozmachem rolę tancerki kabaretowej. Do całości dostosowana jest melodyjna muzyka układu Ramona Novarro, której odbiór, dzięki nowej aparaturze, wypadł pod każdym względem doskonale. (A.)

Ruch wydawniczy.

Trzydziesty piąty zeszyt „ŚWIATA". Trzydziesty piąty, bieżący zeszyt „Świata" otwiera aktualny artykuł o „Młodzieży", pióra p. St. Rostworowskiego, Józef Weyssenhoff barwnie zajmująco pisze o Boguszówce na Podolu. M. B. Lepecki dał felieton p. t. „W najpołudniowszem mieście Ameryki". Józef Jankowski opowiedział wzruszającą i dowcipną nowelkę pt. „Merci". Poza tem znajdujemy felietony: „Na co łoża państwa miljardy", „wycinanki wiedeńskie", „Ideał linji kobiecej", „Żywy Budda". Dobór świetnych ilustracji, kronika „z tygodnia", „co czytać", „Rozrywki umysłowe", „humor" nie wyczerpują treści tego interesującego zeszytu. Znakomita powieść Andrzeja Struga p. t. „Ostatni film Evy Evard" jest atrakcją czytelniczą.

Warszawa będzie mieć 13 teatrów?

Punktem centralnym zainteresowania opinji warszawskiej od szeregu dni jest sprawa teatralna. Obecnie, według dotychczasowych danych, zanosi się na to, że w Warszawie, w której narazie gra tylko jeden teatr, będzie niezadługo teatrów aż trzynaście. Ostatnio czynny jest teatr „Ateneum", w którym do 15-go września gra gościnnie teatr łódzki, a później wraca bawiący obecnie na objazdach we Lwowie, teatr Jaracza. Nadto teatr regjonalny Skrzyńskiego, dotychczas występujący w sali teatru Popularnego przy ul. Chłodnej, przenosi się do teatru Polskiego, którego salę wynajął mu dyrektor Szyfman. Również uruchomiona będzie operetka. Co do sali teatru Małego, to dyrektor Szyfman zarezerwował ją dla siebie i zamierza urządzić w niej rodzaj studjum dramatycznego. Dalsze zresztą plany dyrektora Szyfmana jako prezesa związku dyrektorów, okryte są tajemnicą. Co do aktorów teatrów szyfmanowskich, to jedna część skorzystała z opróżnionej sali przy ul. Chłodnej i występuje z komedją Maszyńskiego „Koniec i początek", dawaną niedawno w teatrze Małym, część zaś druga z Jerzym Leszczyńskim pragnie założyć teatr kameralny w małej sali „Coloseum", ale jeszcze nie zakończyła pertraktacyj o lokal.

Z teatrzyków na ostrą walkę z aktorami poszło „Qui pro Quo" i „Morskie Oko", które od 1-go października rozpoczną sezony przy udziale sił zagranicznych i pozazwiązkowych. „Morskie Oko" rozpoczyna program przejściowy na wrzesień, również przy udziale sił pozazwiązkowych. Zgrupowani w Z. A. S. P. artyści kabaretowi połączyli się razem i otworzyli własny teatr rewjowy w sali Wesołego Wieczoru. Druga grupa reprezentowana przez reżysera Jarosy'ego z „Qui Pro Quo", oraz autorów Tuwima i Hemara, zamierza założyć nowy teatr w sali przy ul. Mokotowskiej.

To wszystko w dniach już najbliższych ma przyoblec się w konkretną formę. W dobie jednak ogólnego kryzysu eksperyment ten będzie prawdopodobnie bardzo krótkotrwały.

W ŁODZI. Dnia 10 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego sezonu w teatrze miejskim. Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie komedja Szekspira „Co chcecie" pod reżyserją nowego dyrektora teatru miejskiego w Łodzi p. Karola Borowskiego. Nowy sezon w teatrze kameralnym zapoczątkowała sztuka Rittnera „Wilki w nocy".

W POZNANIU. W związku z zawieszeniem przedstawień w teatrach poznańskich artyści organizują na własną rękę imprezy objazdowe. Tak więc czterej soliści opery poznańskiej p. Roy, tenor, Karpacki i Maj, barytoni i Szpinger, bas, utworzyli koncertowy zespół wokalny i w tych dniach rozpoczynają objazd większych miast polskich. Także zespół dramatyczny Teatru Polskiego zamierza urządzić szereg przedstawień w miastach prowincjonalnych.

WE LWOWIE. Sprawa teatrów lwowskich, mimo że znajdowała się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady miejskiej, nie była jednak rozpatrywana, ponieważ komisja i sekcje rady nie doszły jeszcze do porozumienia w tej sprawie. Dyskusja nad tą kwestją odbędzie się na specjalnem posiedzeniu rady miejskiej.

W SOSNOWCU SEZON NORMALNY. W przeciwieństwie do innych miast polskich, teatr w Sosnowcu rozpoczyna sezon zupełnie normalnie. Artyści na podstawie konwencji dyrekcji Teatru z Z. A. S. P-em, mają udział w dochodach. Zespół artystów jest już skompletowany i w drugiej połowie września rozpocznie się w Sosnowcu sezon teatralny.

Zatopione skarby wracają z głębin oceanu.

Król Neptun jest może najbogatszym ze wszystkich monarchów jacy kiedykolwiek rządzili na ziemi. Bogactwa jego zliczyć niepodobna — tamtych, które z dawien dawna należały doń, ani tych, które ludziom odebrał, zatapiając okręty, wiozące częstokroć bezcenne skarby. Ostatnio w odwiecznych a nieprzerwanych zmaganiach ludzi z oceanem, zanotować należy znamienną przemianę — przewagę człowieka nad królestwem Neptuna. Już nietylko perły, rośliny i zwierzęta morskie wydobywa człowiek z głębin słonych wód, lecz wydziera również miljon po miljonie, wszystkie sztaby drogocennego kruszcu, jakie wraz z zatopionemi okrętami znalazły się na dnie mórz.

Ostatnio prowadzone są doświadczenia wstępne, mające na celu wydobycie 4.000.000 funtów szterlingów w sztabach złotych, zatopionych w 1922 roku wraz z okretem „Egipt" w okolicach Ushant; przed miesiącem zaś załoga okrętu „Reclaimer" pracowała w wielkiej tajemnicy w pobliżu Sunderlandu nad wydobyciem 1.000.000 funtów w złocie z holenderskiego liniowca „Tubantia", zatopionego w czasie wojny przez niemiecką łódź podwodną. W hiszpańskiej zatoce Vigo spoczywa na dnie skarb wartości 20 miljonów funtów szterlingów w sztabach złota i srebra, zatopiony przed laty. Inna „kopalnia" złota oblężana na 2.000.000 funtów szterlingów spoczywa na dnie morskiem wraz z okrętem hiszpańskim „Pereisa", zatopionym w 1588 roku. Conajmniej pięćdziesiąt razy ogłaszano nagrody za wydobycie tych skarbów i przystępowano do walki z zazdrosnym i nieubłaganym żywiołem morskim, dotychczas jednak bezskutecznie.

„Golden Gate" parowiec linji „The Pacific Mail Line" opuścił przed sześćdziesięciu laty San Francisco, wioząc trzystu pasażerów i jeden miljon funtów szterlingów w złocie. Około Mazatlan'u wybuchł pożar, którego pastwą stała się cała załoga i pasażerowie okrętu, złoto spoczęło na dnie oceanu. „Arabic", ofiara 1915 roku, wiózł miljon funtów w złocie, japoński „Yassaka Maru", ofiara 1919 roku, spoczął na dnie wraz z 2.500.000 funtów w sztabach złota i srebra; Maharadża Kapurthalu stracił w katastrofie „Geelong'a" klejnoty wartości 1.000.000 funtów szterlingów.

Wydobyto przed paru laty cały ładunek okrętu „Laurentic", należącego do towarzystwa White Star Line, a zatopionego przez niemiecką łódź podwodną w 1917 roku, ładunek ten oceniają na 7.000.000 funtów szterlingów. Wydobyto również 700.000 funtów w sztabach złota z okrętu „Oceania", zatopionego w pobliżu Gibraltaru. Flota turecka, zatopiona przed stu laty w zatoce Navarino, wiozła przeszło 10.000.000 funtów w sztabach złota i srebra, zdołano jednakże wydobyć zaledwie 50.000 reszty zaś nie można było odszukać.

Wody chińskie i indyjskie dostarczają rokrocznie rozmaitym poszukiwaczom bogactw cennych szczątek zatopionych przed wiekami okrętów. Istnieje w Pekinie specjalne muzeum, w którem historja Chin przedstawiona jest zapomocą eksponatów, będących w lwiej części przedmiotami wydobytemi z dna morskiego, a pochodzącemi z różnych, nieraz bardzo dawnych epok kultury chińskiej. Odnaleziono również przed kilku laty zatopione okręty fenickie, pełne drogocennego sprzętu. J. K.

Sport.

O MISTRZOSTWO BESKIDÓW ZACHODNICH. W tych dniach odbył się w Bielsku ogólno-polski kolarski bieg okrężny o mistrzostwo Beskidów Zachodnich.

Do biegu stanęło 10 zawodników. Zwycięży Antoni Wlokas z klubu cyklistów w Zorach, przebywając dystans 110 klm. w czasie 4 g. 1 m. 58 s.

Drugie miejsce zajął członek tego samego klubu W. Dlucik.

Bieg organizowany był sprawnie przez sekcję kolarską Sokoła w Białej.

11 dzień mistrzostw strzeleckich świata

11 dzień międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych o mistrzostwo świata nie zmienił sytuacji z dni ubiegłych. Polska w dalszym ciągu z pośród 16 państw, biorących udział w zawodach, jest na pierwszem miejscu pod względem zdobytych mistrzostw świata.

Zaszczytne to miejsce zapewniło reprezentacji Polski czwarte z rzędu zwycięstwo, odniesione onegdaj, podczas gdy reprezentacja Francji i Finlandji posiadają tylko trzy tytuły mistrzostw świata, zaś Szwajcarja, Szwecja, Stany Zjednoczone i Norwegja — po dwa.

Pozostałe 9 narodów do dnia dzisiejszego jeszcze nie posiadają ani jednego pierwszego miejsca.

W dniu jutrzejszym spodziewane jest zakończenie zawodów głównych z karabinu dowolnego i pistoletu wojskowego.

Dziś w strzelaniu o odznakę mistrzowską z pistoletu dowolnego, złotą odznakę mistrzowską zdobył major Bracht (Czechosłowacja), zdobywając 55 punktów na 60 strzałów, oraz Misalainon (Finlandja), zdobywając 54 trafień.

Najlepsi biegacze Europy w Polsce.

Jak donosi prasa warszawska, w bież. miesiącu przybędą do Polski biegacze fińscy Nurmi i Virtanen i wezmą udział w zawodach zorganizowanych w dniach 19 i 26 b. m. w Warszawie.

19 b. m. zmierzy się Nurmi z Kusocińskim i Petkiewiczem, 26 b. m. zaś Virtanen i zawodnik niemiecki Kohn również z Kusocińskim i Petkiewiczem.

Pozatem projektowany jest start Nurmi'ego w Katowicach, oraz start Virtanen'a i Kohn'a w Krakowie.

———:o:———

MARATON PŁYWACKI DLA PAŃ NA JEZIORZE ONTARIO. Na jeziorze Ontario odbył się maratoński bieg pływacki pań, na dystansie 16 klm.

Do tego trudnego wyścigu stanęło kilkanaście zawodniczek. Zwyciężyła amerykanka Margaret Ravlor z Filadelfji, w doskonałym czasie 4 g. 56:44, 4 sek.

Wynalazca elektrycznej indukcji.



Sto lat temu odkrył angielski chemik i fizyk Michał Faraday indukcję elektryczną i stworzył całą nową dziedzinę stosowania elektryczności w praktyce. Faraday był z zawodu introligatorem. W r. 1827 został profesorem w Royal Institution w Londynie.

Nierycerskość wieśniacza.

Chłopi włoscy nie znoszą nagusów, a zwłaszcza tych t. zw. „naturalistów" co to zjeżdżają do Włoch na letnie wywczasy i całemi gromadami biegają po słońcu bez żadnych szatek na nieprzystojnem ciele i bez najmniejszego wstydu między sobą — mężczyźni z kobietami pospołu. Letnie kolonje „naturalistów" rekrutują się przeważnie z cudzoziemców, zwłaszcza zaś z Anglików i z Niemców, którym, jak wiadomo brak owego płomiennego słońca na ojczystem niebie i rozpalonego piasku pod stopami, co jest nieodzownym warunkiem wakacyjnej zabawy w „ludzi natury".

W miejscowości Cassino we Włoszech zgromadziły się właśnie w tym roku całe stada „satyrów i nimf". Nagusy pokazywały się wszędzie: nad morzem, na polach, na drzewach i pod drzewami, zachodziły nawet do wnętrza chłopskich chat z prośbą o szklankę mleka, lub o winogrona. Wieśniacy postanowili ruszyć całą chmarą na wojnę krzyżową przeciwko nagusom. Uzbrojeni w gorące łopaty i widły, poprzedzeni nagonką włoskich Burków, Kruczków i Obałów, zapędzili wszystkich „naturalistów" okolicznych na jedną polanę i dalejże!

Podobno kilka kobiet odniosło poważne rany, nierycerscy bowiem wieśniacy, szczególnie na „naturalistkach" wywierali swe oburzenie. Skutek praktyczny był jednak ten, iż połowa wsi poszła... do „kozy" za „odstraszanie zagranicznych gości". J. K.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 5: św. Wawrzyńca.
Niedziela 6: św. Zacharjasza.
Niedziela 6: wsch. słońca o godz. 5.20, zach. o 18.36.

———ooo———

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W KRAKOWIE. Przez wczorajszy dzień bawili w Krakowie dwaj dziennikarze angielscy: Edward Hodgson, redaktor Ekspresu londyńskiego i S. Christiansen. Goście angielscy zwiedzili rano zabytki miasta, a po południu wyjechali do Wieliczki.

DODATKI EKONOMICZNE WOJSKOWYCH PRACOWNIKÓW KONTRAKTOWYCH. Po myśli Dz. Rozk. Nr 2131 poz. 263 w wypadkach zawierania umownego stosunku służbowego z osobami, które są już pracownikami kontraktowemi w innych instytucjach państwowych i pobierają z tego tytułu stosownie do umowy wynagrodzenie równe uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych danej grupy wraz z dodatkiem ekonomicznym, należy w punkcie 2 zawieranej (drugiej) umowy według wzoru A lub E (Dz. Rozk. Nr 1331 poz. 160) po słowach „bez dodatku na mieszkanie“ dodawać „i dodatku ekonomicznego“. Umowy już zawarte, a pozostające w sprzeczności z niniejszem zarządzeniem, mają być w myśl zarządzenia ministra spraw wojskowych niezwłocznie zmienione.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 do 30 gr, zbierane 18 do 20 gr, śmietana kwaśna 1.20 do 1,80 zł, ser zwyczajny 1 kg 80 gr do 1 zł, masło 3.40 do 3.60 zł, jaja świeże 12 do 13 gr, jabłka 20 do 30 gr, gruszki 30 gr do 1 zł, śliwki krajowe 10 do 60 gr, węgierskie zagraniczne 1 do 1.20 zł, ziemniaki 10 do 12 gr, buraki ćw. 10 do 12 gr, marchew 10 do 14 gr, cebula 30 do 35 gr, pietruszka 16 do 20 gr, seler 20 do 22 gr, pomidory 25 do 30 gr, kapusta kopa 3 do 4 zł, karp 1 kg 3 do 3.30 zł, szczupak 5 zł, lin 3.50 do 4 zł, brzana i leszcz 5 do 6 zł, ryby wiślane drobne i średnie 2 do 2.50 zł, kura 3 do 6 zł, para kurcząt 2.50 do 5 zł, kaczka 2.50 do 4 zł, gęś 4 do 6 zł.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE FUNKCJONARJUSZA MAGISTRATU. Wczoraj o 7 wiecz. Kazimierz Kolasiewicz, emeryt. funkcj. Magistratu zasłabł nagle na ul. Andrzeja Potockiego a upadając na bruk doznał potłuczenia głowy. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło go do domu.

WYPADEK MOTOCYKLISTÓW. U zbiegu ulic Florjańskiej i św. Tomasza najechali na siebie dwaj motocykliści: Jerzy Niziński student Wyższego Studjum Handlowego i Henryk Himmel kupiec. Niziński chcąc uniknąć karambolu wjechał na chodnik, potrącając Dr. Leblinga i Dr. Geldnertha, adwokatów. Doznali oni lekkich obrażeń.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Grasuje w Krakowie jakiś osobnik podający się za księdza z klasztoru OO. Misjonarzy i zbierający datki rzekomo na misje w Chinach. Należy się mieć na ostrożności przed oszustem!

POCIĄG NAJECHAŁ NA ZAPRZĘG KONNY. Pociąg osobowy Nr. 54, zdążający z Niepołomic do stacji Podłęże, najechał na wóz Franciszka Grochota, zamieszkałego w Grabiu koło Niepołomic. Skutkiem zderzenia Grochot oraz jego syn Władysław odnieśli silne kontuzje, zaś koń został zabity. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przyczyną wypadku było nie zamknięcie rampy w czasie przejazdu pociągu.

PODRZUTEK. Dnia 3 b. m. o godz. 6 pop. nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej około 6 miesięcy liczące w bramie domu przy ul. Powiśle 10. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE w Krakowie po zakończeniu feryj wakacyjnych, przystępuje do wznowienia prób chóru mięszanego, które podobnie jak w latach ubiegłych odbywać się będą w lokalu Towarzystwa przy ul. Straszewskiego 18 II. p., regularnie w poniedziałki i czwartki od godz. 19—21. Wpisy kandydatów na członków przyjmuje sekretarjat w dniach i godzinach prób. Termin prób zespołu symfonicznego podany zostanie członkom imiennemi zawiadomieniami.

———:o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: Koncert symfoniczny Zaw. Zw. Muzyków Polskich pod dyrekcją B. Szulca.
Niedziela: Koncert symfoniczny Zaw. Zw. Muzyków Polskich pod dyrekcją B. Szulca.

STARY TEATR:

Poniedziałek: Revellersi Polscy „Columbja“ z udz. Z. Karin.
Wtorek: Revellersi Polscy „Columbja“ z udz. Z. Karin.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zew ciała“ (Ramon Novarro).
ŚWIT: Pat i Patachon „W opałach“.
SZTUKA: „Rango“.
BAGATELA: „Przygoda Lewi Edyty“ oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę“.
ŚWIATOWID: „Czar walca“ (Willy Fritsch).
APOLLO: „Fra Diavolo“.
CORSO: „Łzy ukojenia“.
BAGATELA: Na ekranie „Poskromienie flirciarki“ (w roli gł. Klara Bow). Na scenie rewja „Powrót słomianych wdowców“.
WARSZAWA: „Młodość na rozdrożu“ (z pamiętnika piętnastoletniej). Ton Van Eyck, W. Ziller.
UCIECHA: „Afryka mówi“.

———X———

Ostatnie dni Wystawy Etnograficznej.

Sztuką ludową dawno zainteresowały się sfery artystyczne, szukając natchnienia dla swej twórczości. Strój polski, wycinanki łowickie, czy kurpiowskie, malowanki ścienne, do starczały wzorów także obcym artystom, którzy — przyznać trzeba, doskonale wyzyskali odrębny polski typ ornamentu dla celów produkcji fabrycznej. Najmniej może zna ten świat swojskich skarbów własne społeczeństwo.

Ponieważ po 15 b. m. zbiory etnograficzne znajdą się w innych miastach polskich, a może i zagranicą, przeto pragnąc umożliwić mieszkańcom Krakowa i okolicy zwiedzenie wystawy, **zniżono opłaty wejścia na 50 gr., dla młodzieży kształcącej się, wojskowych, zakładów wychowawczych i t. p. 20 gr., dla wycieczek zbiorowych 10 gr.** Zgłaszać wycieczki wcześnie można telefonicznie (Muzeum Przemysłowe, Nr. 113-39). Wycieczki zbiorowo oprowadzane będą przez fachowców. Wystawa otwarta od godz. 9-tej do 1-szej i od 3—7-mej.

——:o:——

Odszkodowanie z powodu niesłusznego zasądzenia.

Niedawno został rozstrzygnięty rzadki wypadek odpowiedzialności Państwa za niesłuszny wyrok sądowy. Dotyczył on sprawy niejakiego Grzegorza Semika, kolejarza w Suchej, który w roku 1920 został prawomocnym wyrokiem karnym **skazany za lichwę wojenną i na skutek tego wyroku wydalony ze służby kolejowej.**

Po ośmiu latach, zebrawszy nowy materjał dowodowy, Semik uzyskał **wznowienie procesu karnego,** który tym razem zakończył się jego **uniewinnieniem.** Starania Semika o przyjęcie go na tej podstawie z powrotem do służby kolejowej pozostały bez skutku. Wobec tego zaskarżył Skarb Państwa o wynagrodzenie mu szkody, jaką poniósł w następstwie skazującego go wyroku z roku 1920, a mianowicie: 1) **o wypłacenie mu poborów służbowych za cały czas od dnia wydalenia go ze służby,** 2) **o wypłacanie mu w przyszłości poborów emerytalnych.**

Sąd Apelacyjny w Krakowie pod przew. **radcy Dra Jendla, przychylił się w zupełności do skargi Semika.** Na skutek odwołania Skarbu Państwa odbyła się ustna rozprawa w Sądzie Najwyższym w Warszawie pod przew. s. s. n. Dra Bresiewicza, przy udziale s. s. n.: Dobruckiego i Łopuszańskiego. Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego w całości zatwierdził.

Pod jakiemi warunkami można otrzymać zaopatrzenie inwalidzkie.

Obowiązująca w Polsce ustawa „o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową“ ustala w art. 2, iż za inwalidów wojennych uważa się osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia na skutek służby: a) **w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej;** b) w uznanych przez państwo polskie wojskowych **formacjach polskich przy armjach obcych;** c) w armjach **państw zaborczych,** o ile służbę tę pełnili w czasie od 1-go sierpnia 1914 r. i to w armji niemieckiej do 27 grudnia 1918 r., w armji rosyjskiej do 1-go marca 1918 r., w armji austrjackiej do 1 listopada 1918 r., a posiadają prawo obywatelstwa polskiego; d) w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski po 1 sierpnia 1914 r.

Następnie zaś rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 10 czerwca 1927 r. dodano jeszcze do powyższego artykułu punkt e) następującej treści: „w formacjach obcych, uznanych przez państwo polskie za takie, które na zasadzie przymierza lub porozumienia z siłą zbrojną polską, walczyły w obronie Polski przeciw państwom nieprzyjacielskim, jeżeli te osoby doznały uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia w czasie i na skutek walki orężnej z nieprzyjacielem w obronie Polski i o ile te osoby posiadają obywatelstwo polskie lub na mocy uzyskanego zezwolenia przebywają na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, a nie mogą uzyskać zaopatrzenia od władz, które te formacje powołały do życia“.

Przy interpretacji powyższego artykułu ustawy w stosunku do inwalidów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po dniu wejścia w życie ustawy inwalidzkiej nasuwały się pewne wątpliwości, które Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej usunęło obecnie, wyjaśniając, iż w chwili zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jest **konieczne istnienie dwóch warunków uznania osoby za inwalidę wojennego, a mianowicie: pełnienia służby wojskowej i doznania uszkodzenia zdrowia na skutek tejże służby w pewnym ściśle określonym czasie oraz posiadanie obywatelstwa polskiego, przyczem jest rzeczą obojętną w jaki sposób inwalida uzyska to obywatelstwo.**

———ooo———

W katastrofie kolejowej pod Lourdes



uległo zupełnemu rozbiciu kilka wagonów osobowych, przepełnionych pielgrzymami. Na szczęście żaden z pasażerów nie odniósł poważniejszych ran.

KONCERTY SYMFONICZNE W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Zawodowy Związek Muzyków Polskich w Krakowie wystąpi dwukrotnie w pełnym składzie, tj. dziś w sobotę i jutro w niedzielę 6 bm. na scenie teatru m. im. J. Słowackiego, z koncertami symfonicznemi, które poprowadzi świetny dyrygent Filharmonji warszawskiej i łódzkiej p. Bronisław Szulc. Na program sobotniego koncertu składają się utwory Czajkowskiego, Rymskiego-Korsakowa, Różyckiego, oraz Strawińskiego. Wieczór jutrzejszy wypełnią dzieła Massenet'a, Czajkowskiego, Stojowskiego, oraz Elgara. Kasa teatru sprzedaje bilety na powyższe koncerta codziennie w godz. od 9—1 i 4—6 po cenach popularnych, tj. od 80 gr. do 5.50 zł.

W czwartek dnia 10 bm. wystąpi Krakowskie Towarzystwo Operowe z operą narodową St. Moniuszki „Halka“ **w zupełnie nowej, nieznanej scenom polskim wersji, t. zw. wileńskiej. Wersja ta jest jak wiadomo pierwotną koncepcją** Moniuszki, **zbliżającą dzieło to do t. zw. dramatu muzycznego,** co potwierdza najnowsza muzykologja polska (Jachimecki — Opieński). Całość ujęta jest **w dwa długie obrazy, porywające swą sceniczną** ekspresją i realizmem. Próby ensamblowe dobiegają końca pod kier. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Przedstawienie inauguracyjne, które odbędzie się w teatrze m. im. J. Słowackiego **w dniu 10 września o godz. 8 wieczór,** poprzedzi słowo wstępne, objaśniające różnice scenicznego układu „Halki“ t. zw. „wileńskiej“ od „warszawskiej“.

WYSTĘPY REVELLERSÓW W STARYM TEATRZE. Z powodu prób generalnych z opery Moniuszki „Halka“ w teatrze m. J. Słowackiego, zapowiedziane na 7 i 8 bm. w tej sali koncerta chlubnie znanego w całej Polsce z występów radjowych, oraz z płyt gramofonowych „Columbja“ zespół Revellersów Polskich, z udziałem znakomitej śpiewaczki Zuzanny Karin, przeniesione zostały z teatru miejskiego do Teatru Starego. — Koncerta te odbędą się zatem w sali Starego Teatru w niezmienionych terminach tj. w poniedziałek 7 i we wtorek 8 bm. Bilety w pierwotnej cenie, tj. od 1 do 5.50 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 9,50 do 1,50 i od 4 do 7 wieczór.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś w sobotę dana będzie premjera nowej arcywesołej rewjetki, obfitującej w szampański humor, werwę i dowcip. Na program składają się efektowne skecze, duety, modne tanga i „szmoncesy“. Rewja grana będzie pt. „Powrót słomianych wdowców“. Na czele zespołu niezrównany wykonawca parodyi żydowskich Antoni Kaczorowski, oraz Marja Szczesna, Janina Bobuszówna, E. Magnuszewski, W. Wasilewski. Na ekranie ukaże się jeden z przebojowych filmów doby obecnej pt. „Poskromienie flirciarki“ z Clarą Bow w roli głównej. Początek przedstawień o godz. 5, 7.10 i 9.20. Ceny miejsc kinematograficzne od 1 do 2,70 zł.

Nadbudowy i przeróbki budynków szkolnych.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Beliny-Prażmowskiego posiedzenie sekcji szkolnej, na którem powołano na przewodniczącego sekcji r. m. rektora Załęskiego, zaś na zastępcę r. m. ks. dr. A. Molińskiego. Po ukonstytuowaniu się sekcji odbyło się wspólne posiedzenie sekcji szkolnej z gospodarczą, na którem na podstawie wyniku publicznego przetargu oddano w przedsiębiorstwo nadbudowę III-go piętra w szkole powszechnej im. św. Scholastyki przy ulicy św. Marka 34, nadbudowy I-go piętra w powszechnej szkole koedukacyjnej w Dąbiu, oraz budowę ustępów spłukiwanych w powszechnej szkole żeńskiej i męskiej przy ul. Zamojskiego 58 i 60 w Dz. XXII.

Po posiedzeniu połączonych sekcyj odbyło się posiedzenie sekcji gospodarczej, na którem uchwalono plan zabudowania obszaru gruntów położonego między ul. Twardowskiego-Wróbla a ulicą Konopnickiej, oraz ustalono warunki dzierżawy gruntów w Dzielnicy XX na cele przemysłowe.

Ogólnopolski Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Rezerwistów Wojsk.

W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Krakowie Ogólnopolski Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. W związku z tym Zjazdem odbędzie się uroczystość **poświęcenia sztandaru 3 p. p. Ziemi Krakowskiej** Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. i przegląd wszystkich oddziałów, które przybędą na tą uroczystość z poszczególnych okręgów kraju. W Krakowie zawiązał się Komitet Obywatelski wręczenia sztandaru pod przewodnictwem prezydenta miasta. W skład Komitetu wchodzi szereg osób ze sfer obywatelskich Krakowa i Ziemi Krakowskiej. Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

Życie gospodarcze.

W czasie obniżek pensji...

Jak wszędzie, tak i w Niemczech zastosowano od 1-go lipca b. r. na mocy t. zw. Notverordnung obniżkę płac urzędników i robotników od 10—20%. Są jednak tacy, którzy wyszli cało i uchronili się przed obniżką. Są to generałowie przedwojenni i ministrowie pruscy. Biorą oni pensje nie bylejakie i można ich nazwać „wielkimi pensjonarzami państwa”. Mówi się, że w Konstytucji Weimarskiej nie znajduje się dostatecznej przyczyny na obniżenie pensji tych panów. Rząd niemiecki wysłał tylko polecone listy do wielkich pensjonarzy z uprzejmem zaproszeniem, by dobrowolnie zgłosili zgodę na obniżkę poborów.

Ciekawe dane co do poborów wielkich pensjonarjuszy podają pisma niemieckie. Po 17 tys. mk. otrzymują generałowie wielkiej wojny, jak generał Mackensen, Ludendorff, bohater z pod Paryża gen. Kluck, bohater z Karpat lesistych gen. Linsingen — ministrowie pobierają: Moldenhauer 30 tys., Neuhaus 20 tys., Emminger 19 tys., Scholz 13 tys., Cuno 18 tys. (do tego jako dyrektor generalny ma podobno 600 tys. mk. rocznie). Razem 1800 generałów i ministrów biorą ładną sumę 23 miljony marek.

DANINY SAMORZĄDOWE WPŁACANE PRODUKTAMI ROLNEMI.

W okręgu Dramburg na niemieckiem Pomorzu postanowiono przyjmować od rolników, zalegających z podatkami samorzadowemi, zapłatę zaległości w naturaljach. Mleko, przeznaczone na ten cel, ma być dostarczane wprost do miejskich punktów sprzedaży, zaś zboże do związku rolników, który ma je przemleć i wypiec chleb przy pomocy odpowiednich spółdzielni. Chleb ten, którego cena będzie stałą, zużyje samorząd dla bezrobotnych.

Niemcy wzorowali się na przykładach amerykańskich. International Harwester Co. zaproponowała farmerom sprzedaż maszyn rolniczych na następujących warunkach: połowa ceny płatna jest gotówką zaraz przy kupnie, zaś druga połowa w grudniu pszenicą, licząc po 75 centów (obecna cena 55 i jedna ósma) za buszel.

Sędzia pokoju w Kansas, stwierdziwszy, że liczba zawartych małżeństw w ostatnich dwóch miesiącach spadła o 8 proc. w porównaniu z liczbą z przed roku w tymże czasie, ogłosił, że za udzielanie ślubów gotów jest przyjmować po dwa buszle pszenicy, zamiast gotówki.

CHAŁUPNICY NIE PODLEGAJĄ PRZEPISOM PRAWA PRZEMYSŁOWEGO.

Artykuł 1.rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem brzmi: „za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, lub usługowe”.

Jedna z organizacyj rzemieślniczych prosiła ministerstwo przemysłu i handlu o wyjaśnienie, **czy chałupnicy podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowem**, przyczem organizacja ta powołała się na artykuł 7 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, który brzmi: **„Chałupnikami są pracujący u siebie w domu, lub w innym lokalu pracy, wyłącznie i przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania.**

Ministerstwo przemysłu i handlu dało następujące wyjaśnienie: **Chałupnicy nie podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowem wobec braku** w pracy chałupniczej tych wszystkich znamion, które w rozumieniu artykułu 1. powyższego rozporządzenia, składają się na definicję przemysłu.

UDOGODNIENIA W OBROCIE HANDLOWYM Z JUGOSŁAWJĄ.

Na początku b. r. Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi zwróciła się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o podjęcie kroków, zmierzających do zniesienia legalizacji w Konsulatach Jugosłowiańskich świadectw pochodzenia, wystawianych przez Izbę. Izba kierowała się przy tem tendencją obniżenia kosztów, związanych ze świadectwami pochodzenia, za których legalizację Konsulaty Jugosłowiańskie pobierały 1% wartości faktury.

W związku z powyższą akcją Izby, ministerstwo zaproponowało Jugosławji wprowadzenie we wzajemnym obrocie handlowym świadectw pochodzenia, wystawianych przez urzędy celne i niewymagających wizowania przez placówki konsularne. W rezultacie prowadzonej akcji **Jugosławja przyjęła propozycję polską,** wskutek czego procedura uzyskiwania świadectw pochodzenia **została uproszczona**, przy jednoczesnem **obniżeniu wygórowanych kosztów.**

Omawiana sprawa honorowania przy imporcie z Jugosławji świadectw pochodzenia, wystawianych przez polskie urzędy celne, została dnia 14 b. m. definitywnie załatwiona i poczynając od dnia 27 b. m., **Urząd Celny w Łodzi wystawia tego rodzaju świadectwa, które nie ulegają wizowaniu w odnośnym konsulacie.**

Unifikacja robotniczych stow. kulturalno-oświatowych.

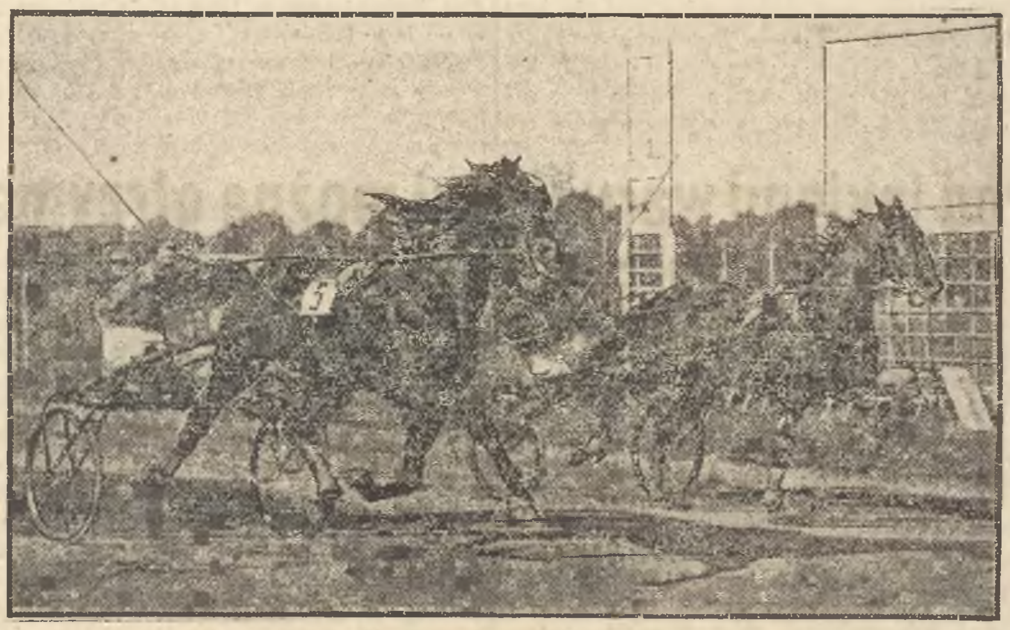
Opracowany został statut **Związku stowarzyszeń robotników chrześcijańskich,** którego siedzibą ma być Warszawa, a terenem działania cała Rzeczpospolita. Zadaniem związku ma być praca nad rozwojem ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Do osiągnięcia tego celu Związek zdążać będzie przez: 1) organizowanie stowarzyszeń robotników chrześcijańskich, oraz jednoczenie i popieranie ich, jak również wszelkich innych stowarzyszeń, działających na zasadach encykliki „Rerum Novarum“; 2) ułatwianie stowarzyszeniom związkowym skutecznej pracy drogą wspólnych urządzeń; 3) prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej; 4) okazywanie pomocy społecznej przez organizowanie schronisk, kolonij letnich, świetlic, kas zapomogowych; 5) współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi w dziedzinie spraw, odnoszących się do kwestji robotniczej i związanych z nią ustaw i rozporządzeń.

Członkami związku mogą być zarejestrowane przez właściwe władze stowarzyszenia robotników chrześcijańskich i katolickich, chrześcijańskie związki zawodowe i wszelkie inne stowarzyszenia, działające na zasadach encykliki „Rerum Novarum“.

Jak widać z postanowień statutu, idzie tu o organizację stowarzyszeń robotniczych kulturalno-oświatowych tam, gdzie one dotąd nie powstały, oraz o unifikację istniejących. Dotychczas bowiem na terenie Polski działają trzy centrale, a mianowicie: Związek Katolickich Robotników w Poznaniu, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Warszawie, zaś w diecezji krakowskiej Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych przy ulicy Potockiego 11.

Wyścigi dwukołówek.



W Berlinie odbyły się w tych dniach wyścigi dwukołówek, przyczem ustanowiony został nowy rekord: 1 mila angielska w 1 minucie 18,2 sekundach.

ZBIORY JABŁEK W AMERYCE.

Przeciętne zbiory jabłek w dolinie Wenatchee, okręgu obejmującym 40.000 okrów sadów, obliczane są na 500 do 600 skrzynek z akra, t. zn. 20.000 do 30.000 kg. z hektara.

W dolinie Yakimy przeciętne zbiory wynoszą 400 do 500 skrzynek z akra, t. zn. 20.000 do 25.000 kg. z hektara.

W dolinie rzeki Hood przeciętne zbiory są mniejsze i wynoszą od 250 do 400 skrzynek z akra, czyli od 12.000 do 20.000 kg. z hektara.

W Idaho przeciętne zbiory są 300 do 400 skrzynek (15 do 20 tysięcy kg. z ha).

Jabłka te w wielkich ilościach eksportowane są do Europy.

AKCJA POMOCY DLA PRODUCENTÓW BAWEŁNY.

Przesilenie spowodowane redukcją eksportu bawełny wywołało rozpaczliwe położenie producentów bawełny. Z Nowego Jorku donoszą, że poseł egipski w Waszyngtonie złożył notę, w której Egipt proponuje zwołanie konferencji światowej producentów bawełny. Według zgłoszonej propozycji, do udziału w konferencji zaproszonych ma być pięciu głównych producentów bawełny. Zadaniem narady byłoby opracowanie planu pomocy dla plantatorów oraz stabilizowania cen.

—X—

Rumunja buduje drogi.

Przy dzisiejszym rozwoju motorowych środków komunikacyjnych doniosłe znaczenie mają wszelkie kwestje związane z polityką drogową, zwłaszcza jeśli chodzi o życie gospodarcze państwa. Dlatego też oświadczenie rumuńskiego ministra komunikacji wzbudziło wielkie zainteresowanie nietylko w kołach fachowych, ale wśród opinji publicznej. Rumuński minister Valcovici oświadczył, że dotychczasowa sieć dróg rumuńskich jest nieodpowiednia dla nowoczesnych środków komunikacyjnych, zwłaszcza automobilów. Minister zaznaczył, że przedewszystkiem konieczna jest rewizja ustawodawstwa drogowego. Plan drogowy rządu przewiduje pracę w tym kierunku na 15—20 lat; rocznie wybudowanoby 400—500 km. dróg. W obecnych warunkach drogi asfaltowe byłyby dla Rumunji przepychem. Jeśli natomiast na niektórych odcinkach wybudowane będą drogi asfaltowe, to koszta pokryte będą nie z budżetu, ale nadzwyczajnych dochodów lub środkami prywatnemi. Minister komunikacji ma nadzieję, że przy pomocy towarzystw prywatnych uda się wybudować nowoczesne drogi wzdłuż całego rumuńskiego wybrzeża nad Morzem Czarnem.

Rumuńska Bessarabja jest krajem bez dróg i dlatego w tym kraju rząd musiał przystąpić do budowy dróg długości 100 km., przyczem wszelkie prace wykonują oddziały wojskowe. (Cps.)

—X—

Niejednolita tendencja cen zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 4 b. m. następujące ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska nowa czerwona stand. 24.56 do 25, biała nowa 24—24.50, targowa stand. nowa 23.50—24, żyto dworskie stand. nowe 23.50—24, targowe stand. nowe 23—23,50. proso 22—24, groch Wiktorja 32—36, fasola cukrowa biała okrągła 34—36, biała krótka 32—34, makuchy 35% słonecz. śrut extrahowany 22—23, rzepak zimowy z workiem 26—27, esparseta z workami 44—46, ziemniaki stołowe 6—7, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 47—48, 45% 45—46, 65% 41—42, mąka żytnia okr. Krak. 65% 38—38,50, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 38—38,50, otręby żytnie 14—14,50, pszenne 14—14,50, siekanka jęczmienna chłopska z workiem 30—32 zł.

Tendencja niejednolita — dowozy małe.

Giełda krakowska.

Kraków 4 września. (PAT). Zieleniewski 12 — 3% budowlana 30.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 września. Dolary 8.92½, 8.94½, 8.90½. Dewizy: Holandja 359.70, 360.60, 358.80; Londyn 43.39, 43.50, 43.28; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35,01, 35,10, 34.92; Praga 26.43½, 26.50, 26.37; Szwajcarja 174.05, 174.48, 173.62; Wiedeń 125,50, 125.81, 125,19.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 112½ — Bank Zachodni 41 — Parowozy I, i II. emisja 10½.

Pożyczki: 3% budowlana 31 — 4% inwestycyjna 84½—85 — 5% konwersyjna 44½ — 10% kolejowa 105 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 września. Paryż 20.12, Londyn 24.93¼, Nowy Jork 6.13.00, Belgja 71.47, Włochy 26.82, Hiszpanja 45.90, Holandja 206.72½, Berlin 121.35, Wieden 72.10, Sztokholm 137.25, Oslo 137.12½, Kopenhaga 137.12½, Sofja 3.72, Praga 15.20, **Warszawa 57.50**, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.16, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3.05¾, Helsingfors 12.96, Buenos Aires 144.25.

Radio.

Niedziela 6 września.

Kraków (312,8). G. 10,15 Nabożeństwo z Poznania; 11,35 Odczyt misyjny; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12,20 Płyty gramofonowe; 13 Obchód dożynek z Łowicza; 13.46 Odczyt z Warszawy; 14 Muzyka na cytrze z Warszawy; 14,10 Odczyt pt.: „Mowa zapoznania — rysunek“, wygłosi prof. Fr. Janczyk; 14,25 Transmisje z Warszawy; 15 Inż. Fr. Gajewski: „Przed siewami“; 15.20 Transmisje z Warszawy; 16 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16,20 Muzyka z Warszawy; 16,40 Program dla dzieci; 17,10 Reportaż z Targów Wschodnich; 17,45 Koncert popularny; 19 Rozmaitości; 19,20 Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 14,10 „Romusiu nie baw się lalką“, gawęda słuchowiskowa dla dzieci pióra p. St. Daszyńskiej; 17.10 Reportaż z XI. Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 19.35 Programowa skrzynka pocztowa, korespondencje bieżącą omówi dyr programów Rozgłośni Lwowskiej, p. J. S. Petry; 22,25 Lwowski komunikat sportowy wygłosi p. J. Żukowski.

Warszawa (1411,8). G. 10,15 Nabożeństwo z Poznania; 11,35 Odczyt misyjny pt.: „Misje a młodzież“, wygłosi ks. dr A. Cieślar; 11,58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 12.20 Płyty gramofonowe; 13 Obchód dożynek z Łowicza; 13.40 „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie“; 14 Koncert; 14,10 Skrzynka pocztowa; 14,25 Koncert; 14,35 „Szturm Warszawy w roku 1831“; 14,50 Koncert; 15 „Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem“; 15.20 Koncert; 15,30 „Uprawy przed zimą“; 15,50 Koncert; 16 „Z czego i w jaki sposób przyrządzać kiszonki pastewne“; 16.20 Koncert; 16,40 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie“; 17,10 Reportaż z Targów Wschodnich ze Lwowa; 17,40 Komunikat „Z przed stu lat“; 17.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego, T. Mankiewiczówna (sopran) i M. Wiłkomirska (akomp.); 19 Rozmaitości; 19,20 Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni; 19.25 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 20,15 Koncert popularny.

Na czem polega postępowanie doraźne.

Postępowanie doraźne jest daleko idącem przyspieszeniem i zaostrzeniem procedury w sprawach karnych. Odbywa się ono bez śledztwa. O każdym czynie podlegającym postępowaniu doraźnem, władze bezpieczeństwa niezwłocznie zawiadamiają prokuratora sądu okręgowego, przesyłając mu przy tem zebrane wiadomości i dowody, prokurator zaś może przeprowadzić dochodzenie bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem policji lub sędziów śledczych względnie sądów grodzkich. Wnioskami prokuratora co do zastosowania lub zmiany środka zapobiegawczego (aresztu) są sędziowie śledczy i grodzcy związani.

Sędzia śledczy zarządzając tymczasowe aresztowanie osoby zatrzymanej, zawiadamia o tem natychmiast prokuratora, który w ciągu 24-ech godzin po dniu otrzymania akt od sędziego winien postawić wniosek o zastosowanie aresztu. Akt oskarżenia zawierający wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu doraźnem (przyczem uzasadnienie aktu nie jest konieczne) winien być wniesiony najpóźniej 21-go dnia po dniu ujęcia danego oskarżonego.

Postępowanie doraźne jest niedopuszczalne m. i. przeciw osobom nie mającym ukończonych 17-stu lat, oraz przeciw obłożnie chorym i kobietom brzemiennym.

Z chwilą wprowadzenia postępowania doraźnego, prezes właściwego sądu okręgowego wyznacza trzech sędziów i tyluż zastępców do wydziału powołanego do rozpoznawania spraw podlegających sądom doraźnym.

Przeciw aktowi oskarżenia w postępowaniu tem wniesionemu, sprzeciw jest niedopuszczalny. Przewodniczący, po otrzymaniu aktu, oznacza, w ciągu 24-ech godzin, termin rozprawy głównej i zarządza potrzebne wezwania, przyczem wymagany w zwykłem postępowaniu okres 7 dni między doręczeniem a rozprawą, tutaj nie jest stosowany. Przewodniczącemu przysługują ponadto specjalne rygory dla sprowadzenia na termin świadków i znawców. Jeżeli oskarżony znajduje się na wolnej stopie, przewodniczący zarządza jego zaaresztowanie, jeśli nie ma obrońcy z wyboru, wyznacza mu obrońcę z urzędu. Powództwo cywilne w postępowaniu doraźnem jest niedopuszczalne.

Po naradzie sąd **niezwłocznie** wydaje wyrok lub przekazuje sprawę na drogę postępowania zwyczajnego. Wyroki te i postanowienia muszą być uzasadnione na piśmie w ciągu 24-ech godzin po ich ogłoszeniu i **nie ulegają zaskarżeniu**. Jeżeli oskarżony zostanie uznany przez sąd jednomyślnie winnym, wówczas za przestępstwo, które w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jest **conajmniej karą ciężkiego więzienia, należy wymierzyć w postępowaniu doraźnem karę śmierci.**

Jeżeli zaś przestępstwo w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jest inną karą, natenczas w razie jednomyślnego uznania oskarżonego winnym wymierza mu się w postępowaniu doraźnem karę ciężkiego więzienia od 10—15 lat. W razie ważnych okoliczności łagodzących kara śmierci może być złagodzona do dożywotniego więzienia, a kara 10—15-letniego więzienia do lat 5-ciu. W postępowaniu doraźnem nie mają zastosowania przepisy innych ustaw karnych o złagodzeniu kary. Wyrok śmierci jest wykonywany w ciągu 24-ech godzin a następnie podany do publicznej wiadomości.

W postępowaniu tem nie stosuje się przepisu art. 524 k. p. k. o prawie łaski Prezydenta.

PRZYCZYNĄ WPROWADZENIA SĄDÓW DORAŹNYCH — NAPADY BANDYCKIE.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.). W kołach rządowych wydanie rozporządzenia o sądach doraźnych tłumaczą napadami bandyckiemi, jakie zaszły na terenie Małopolski Wschodniej, w województwie krakowskiem oraz na Pomorzu.

Rząd angielski skompletowany.

Londyn. (PAT). Wobec dokonania w dniu wczorajszym szeregu nominacyj, **rząd obecnie został już całkowicie skompletowany.** Na **50** nominacyj, zapowiedzianych w chwili formowania się nowego gabinetu, **8 z pośród nich dostało się labourzystom, 11 liberałom, a 31 konserwatystom.**

„KROK NA DRODZE DO POROZUMIENIA“.

Londyn, 4 września. Omawiając wczorajsze oświadczenie Schobera i Curtiusa „Times“ pisze: „Rezygnacja z austro-niemieckiej unji celnej i zapewniona z tego powodu **wizyta Lavala i Brianda w Berlinie oznaczają poważny krok na drodze** do porozumienia francusko-niemieckiego. Jeżeli jednak Europa jako całość chce uniknąć katastrofy, to teraz więcej niż kiedykolwiek niezbędna jest rzetelna współpraca wszystkich rządów. Komisja europejska ma obecnie wielką sposobność do przygotowania lepszej przyszłości Europy“.

——:o:——

Moskwa, 4 września. **Na tutejszem lotnisku wylądowała dziś lotniczka angielska** Amy **Johnson, lecąca z powrotem z Tokio do Londynu.**

Likwidacja zatargu Mussoliniego z Watykanem.

DYREKTORJAT PARTJI FASZYSTOWSKIEJ ZATWIERDZIŁ UKŁAD.

Rzym. (PAT). **Zgromadzony na specjalnem posiedzeniu dyrektorjat partji faszystowskiej przyjął z zadowoleniem do wiadomości układ z Watykanem i wyraził** wdzięczność Mussoliniemu, **oraz obiecał wykonywać pakt z całkowitą lojalnością, uważając się jednocześnie za faszystów i za ludzi wierzących. Omawiając po wyższe, „Tribuna“ stwierdza, że dla faszyzmu wartości religijne są podstawowemi.**

ZWROT LOKALI KATOLICKICH ZWIĄZKÓW.

Rzym. (PAT). Władze rozpoczęły przekazywanie **kardynałowi wikarjuszowi gmachów i lokali zasekwestrowanych związkom młodzieży katolickiej.** Kardynał wikarjusz przekaże je następnie wybranemu przez siebie kierownikowi **Akcji katolickiej.**

Sezonowy wzrost ilości protestów wekslowych.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Lipiec jest normalnie miesiącem **sezonowego wzrostu niewypłacalności,** pozostającego w związku **z nagromadzeniem się płatności różnych zobowiązań na ultimo półroczne.** Ten sezonowy **wzrost protestów wesklowych** dał się zauważyć również w roku bieżącym.

Ogólny przypływ odsetek protestów w lipcu **podniósł się z 11.4 proc. w czerwcu do 12.4 proc. w lipcu, a odsetek protestów w Banku Polskim z 4.01 na 4.68 proc.** Po wyeliminowaniu sezonowego wzrostu odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim wykazał tylko **minimalny wzrost z 4.44 w czerwcu na 4.48 proc. w lipcu.**

Niezwykle silny procent wzrostu protestów dał się zauważyć **w łódzkim okręgu w przemyśle włókienniczym z powodu zachwiania się kilku poważnych zakładów przemysłowych.** W innych gałęziach przemysłowych i okręgach po wyeliminowaniu sezonowego wzrostu protestów wekslowych **ilość protestów utrzymała się na niezmienionym poziomie w stosunku do miesięcy poprzednich,** bądź też wykazała pewien spadek.

W ostatnich miesiącach dały się zauważyć jak gdyby **poprawa wypłacalności,** która częściowo przynajmniej stoi w związku z liberalniejszą w ostatnich czasach polityką banków, które w **większych, niż poprzednio, rozmiarach udzielały prolongaty weksli.**

Zbyt żelaza o 26 proc. mniejszy.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.). W hutnictwie żelaznem sprzedaż wyrobów walcowanych obniżyła się o 19% wobec zredukowania do nieznacznej ilości wysyłki materjałów kolejowych. **Pojemność rynku krajowego i zbyt żelaza pozostają nadal przeszło o 26% mniejsze niż przed rokiem.** Wywóz wytworów walcowanych, stanowiący około 60% ogólnego ich zbytu, obniżył się prawie o 6%.

EKSPORT WĘGLA PRZEZ GDYNIĘ WZRASTA.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.). Eksport węgla polskiego przez Gdynię i Gdańsk w sierpniu wyraża się liczbą 958.588 tonn. W porównaniu z sierpniem ubiegłego roku **eksport ten zwiększył się o 220.859 tonn, czyli o 29.09%.**

P. Starzewski o reformie konstytucji.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Docent Uniw. Jag. M. Starzewski nadesłał **obszerną odpowiedź na ankietę konstytucyjną** i dowodzi, że teorja prawa politycznego nie zna żadnego ustroju, który uważałby za najlepszy i wzorowy. **Ten ustrój jest najlepszy, który najlepiej odpowiada aktualnym dążeniom danego narodu.**

P. Starzewski krótko ujmuje swe postulaty, któremi są: 1) **ideał państwa praworządnego,** 2) **ideał mocnego rządu, zdolnego przeprowadzić swą decyzję, a równocześnie związanego ze społeczeństwem.**

Autor odpowiedzi **odrzuca stanowczo pewne formy krańcowe ustroju,** jak np. formę monarchji autokratycznej. Biurokratyczny charakter ustroju sprzyja na dłuższą metę **tendencjom do wyładowania i zdegenerowania organizmu państwowego.** P. Starzewski wypowiada się **przeciwko przeszczepianiu eksperymentu faszystowskiego na nasz grunt.** Za jedynie pożądany dla Polski uważa on ustrój oparty **na rzeczywistej wieloorganowości** i pisze, że **inne niż na płaszczyźnie parlamentaryzmu rozwiązanie tego zagadnienia nie wydaje się możliwe.** Jest to system organizujący zgodne współdziałanie dwu głównych organów samodzielnych i względnie niezależnych: parlamentu i rządu, regulowane przez głowę państwa przy pomocy mianowania i odwoływania rządu, ustalania czasu funkcjonowania parlamentu, oraz prawa jego rozwiązywania.

P. Starzyński wypowiada się **za wyborem prezydenta bezwzględną większością głosów.** Prawo prezenty kandydata na urząd prezydenta przysługiwałoby **ustępującemu prezydentowi i połączonym Izbom.** Władzę prezydenta ustala autor odpowiedzi **na lat 15.** Od kontrasygnaty rządu chciałby **uwolnić niektóre akty** prezydenta, jak np. **mianowanie i odwoływanie premjera, oraz akty o rozwiązaniu parlamentu.** Rozszerzenie kompetencji prezydenta dałoby się przeprowadzić przez wprowadzenie **veta zawieszającego,** wyjęcię niektórych spraw z pod **decyzji ciał ustawodawczych i nadanie prezydentowi prawa dekretowania w czasie między sesjami.** P. Starzyński chciałby całkowicie wykreślić dotychczasowy art. 58-my konstytucji o politycznej odpowiedzialności rządu.

Senat powinien być powoływany w połowie **przez specjalne kolegja** przedstawicielstw samorządu. W 1/4 senat pochodziłby z **nominacji,** a w 1/4 składałby się z **wirylistów.** Kompetencję senatu autor odpowiedzi chciałby rozszerzyć **przez nadanie mu prawa inicjatywy ustawodawczej.**

Co do **ordynacji wyborczej** ogranicza się p. Starzyński do uznania zasady **powszechności, bezpośredniości i tajności.** Wypowiada się on **za przyznaniem prawa głosowania wojskowym w czynnej służbie** i podwyższa wiek uprawniający do głosowania **do lat 25.**

Jakiekolwiek są ramy życia zbiorowego, kończy p. Starzewski, najważniejszą dla znaczenia i siły państwa rzeczą jest **zdrowy obyczaj polityczny, poziom działających partyj politycznych, kwalifikacje przewodzących im ludzi.**

Propagandowy lot kobiet dokoła Polski.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Pierwszy w Polsce raid **propagandowy lotniczek** rozpocznie się prawdopodobnie 10 b. m. Lotniczki Sikorzanka i Olszewska **wystartują tego dnia z Katowic i w ciągu czterech do pięciu dni odbędą lot dokoła Polski.** Oprócz pilotek w każdym samolocie poleci jedna pasażerka.

Tajemniczy osobnik uprowadza dziewczęta.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Prasa sanacyjna przypomina, że **przed paru tygodniami porwano 19-letnią ekspedjentkę Alicję Hofmanównę.** Niewykryci sprawcy porwali ją na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej, gdy wracała po pracy i **wywieźli do lasu między Janinem a Wawrem.** Po kilku dniach Hofmanówna **wróciła do rodziców.** We czwartek wieczorem, gdy ulicą Koźlą na Starem Mieście wracały po pracy **dwie siostry Porazińskie,** przyłączył się do nich jakiś **mężczyzna, który zaproponował im przejażdżkę po mieście.** Ponieważ we dwie nie obawiały się nieznajomego, **przyjęły zaproszenie.** Zapraszający **pomknął autem w kierunku Wawru.** Gdy młodsza siostra Lucyna chciała otworzyć drzwiczki, mężczyzna kierujący samochodem **obezwładnił ją.** Później jednak zdołały obie wyskoczyć i ukryć się w krzakach. Zarówno jedna, jak i druga dotkliwie się potłukły. Policja wszczęła dochodzenia.

Radą Ligi o pomocy dla Austrji.

Genewa, 4 września. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, jakie rozpoczęło się dziś o godzinie 16, na pierwszem miejscu porządku dziennego znalazła się kwestja pomocy finansowej dla Austrji. Podanie rządu austrjackiego, wniesione przed paru tygodniami do Ligi Narodów, w którem Austrja prosiła o zbadanie jej sytuacji gospodarczej i podjęcie środków sanacyjnych — motywował dr. Schober.

Demonstracja antyfaszysty na dworcu paryskim.

Paryż 4 września. Przybył tu dziś **włoski minister marynarki de Bano.** W chwili, gdy pociąg zajechał na dworzec lyoński, pewien **młody mężczyzna wyskoczył na stopnie wagonu, otwarł drzwi przedziału, w którym znajdywał się minister włoski i krzyknął po włosku: „morderca“. Sprawcę aresztowano.** Podaje, że przyjechał z Brukseli. Oprócz ulotek o treści komunistycznej, **nie znaleziono przy nim żadnej broni.** Chodziło zatem o demonstrację.

Brak wiadomości o losach „Nautilusa“.

Rząd norweski przygotowuje ekspedycję ratunkową.

Oslo, 4 września. Wobec braku wiadomości o losach załogi **„Nautilusa“** rząd norweski czyni przygotowania do wysłania **ekspedycji** ratunkowej. W Bergen odbyły się wczoraj **narady badaczy okolic podbiegunowych i lotników** w sprawie planowanej akcji pomocy dla „Nautilusa“. Przypuszczalnie akcję ratunkową podejmie poławiacz fok „Fritjof Nansen“ lub **„Weiding“.** Ostateczny plan akcji ratunkowej zostanie opracowany **w ciągu piątku.** Rząd norweski zwrócił się z **wezwaniem do wszystkich radjoamatorów, aby pilnie nasłuchiwali czy nie otrzymają jakich znaków z pokładu łodzi podwodnej.**

O budowę linji Kraków-Miechów.

Zebranie obywatelskie w magistracie.

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj o godz. 5-tej zebranie obywatelskie w sprawie budowy linji Kraków—Miechów. Wzięli w niem udział wojewodowie Kwaśniewski i Paciorkowski, pułk. Bolesławiec, ks. rektor Michalski, prezes dyr. kol. pułk. Bobkowski, prezes dyr. poczt Gostwicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Flach i około 100 osób z Krakowa, oraz gmin, przez które ma przechodzić nowa linja.

Zebranie zagaił pułk. Belina-Prażmowski. Pierwsze przemówienie wygłosił p. **Epstein,** który przypomniał, że krakowskie koła przemysłowo-handlowe od wielu lat zabiegały o budowę linji Kraków—Miechów, celem zatarcia dawnych kordonów i przekształcenia sieci kolejowej, budowanej przed r. 1914 pod kątem interesów politycznych i strategicznych państw zaborczych.

Inż. **Miszke** z Biura Projektów Min. Komunikacji przedstawił najpierw ogromne braki w kolejnictwie, które Polska otrzymała w spadku po zaborcach. Stwierdził, że trzeba było najpierw naprawiać linje zniszczone i ulepszać pospiesznie budowane przez okupantów, potem budować linje pierwszorzędnego znaczenia (Kutno — Strzałkowo, Kalety — Podzamcze, Śląsk — Gdynia), aż wreszcie przyszedł czas na budowę linji Kraków—Miechów. Jest ona krótka, ale będzie kosztowna, gdyż przecina teren nierówny, górzysty.

Inż. **Szajer** wyliczał, ile towaru będą wywozić i przewozić okolice, które przetnie nowa linja. Nie ulega wątpliwości, że będzie się ona opłacać. Z projektowanej linji ma bowiem korzystać 280 wsi, w których grunta orne zajmują 79% powierzchni. Wywozić się więc będzie zboże, a przywozić materjały opałowe i nawozy sztuczne. Ruch osobowy będzie także bardzo silny.

Zostało ustalonem, że linja zaczynać się będzie koło Kozłowa na północ od Miechowa i biec będzie przez Miechów, Komorów do Smrokowa. Z Krakowa linja pójdzie początkowo na północ, by następnie skręcić na północny wschód i dojść do Raciborowic. Co do środkowego odcinka (od Raciborowic do Smrokowa), to utrzymują się dwa projekty. Według jednego linja biegłaby przez Luborzyce, Polanowice i Słomniki, według drugiego przez Michałowice i Wesołą. W pierwszym wypadku linja byłaby o 3 klm. dłuższa, ale mimo to budowa jej wypadłaby taniej ze względu na lepsze warunki terenowe.

W związku z budową tej linji nastąpi przebudowa węzła krakowskiego. Ruch towarowy skupi się przeważnie w Płaszowie, a Kraków zyska w pobliżu dzisiejszego dworca duży plac.

Pos. **Kleszczyński** zachęcał przedstawicieli powiatu miechowskiego do deklarowania ofiar w gotówce i robociźnie, celem ułatwienia budowy. Wydział powiatu miechowskiego uchwalił już 300 tys. zł. na budowę dróg dojazdowych, ziemianie obiecali darmo oddać grunta, przez które przejdzie tor kolejowy, a gminy przeszło 50 tys. dni robocizny. Od ofiarności gmin zależeć może, którędy pójdzie kolej: przez Luborzyce, czy przez Michałowice.

Na zakończenie uchwalono rezolucje, w których zebrani proszą rząd o rozpoczęcie budowy tej linji jeszcze w bieżącym roku.

SPRAWCY NAPADU NA POCZTĘ POD PECZENIŻYNEM UJĘCI.

Warszawa 5. 9. (Telef. wł.). Władze policyjne ujęły wszystkich sprawców napadu sabotażowego na ambulans pocztowy pod Peczeniżynem. Są to student **Matula,** diaka z Peczeniżyna, pewien uczeń **gimnazjum ruskiego w Kołomyi, oraz nauczycielka z Bohorodczan.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 96

„Gaz 303“

Dziwiła go cisza; wydawało mu się, że wszędzie tu powinny się bawić dzieci robotników, że ich żony, siostry, matki powinny się krzątać przy gospodarstwie domowem, plewić w ogródkach, prać bieliznę, drób karmić, słowem nasuwać się na oczy na każdym kroku. Tymczasem, nic z tego nie spotkał żywego ducha, nie ujrzał ani marnej kury ani kota, i cała ta robotnicza kolonja wyglądała, jak wymarłe miasteczko.

— Czyżby tu sami kawalerowie mieszkali? — rozmyślał.

Minął drugi szereg domków i zbliżył się do trzeciego. Wybrał jakiś budynek na chybił-trafił, nacisnął klamkę, pchnął drzwi i... znalazł się pod gołem niebem; domek ten nie posiadał ani dachu, ani tylniej i bocznych ścianek, wogóle nie był domkiem, ale jakby dekoracją teatralną, łudząco imitującą mały budynek, ale tylko od frontu!...

Rafał gwizdnął przeciągle.

— Więc tak, wygląda odwrotna strona medalu, — mruknął. Odstąpił na kilkadziesiąt kroków, aby ogarnąć wzrokiem większą ilość tych „budynków“ i przekonał się, że wszystkie bez wyjątku są podobnemi dekoracjami, Sfotografował je oczywiście, uwiecznił na kliszy tyły czwartego i piątego szeregu tych dekoracyj, poczem zawrócił w stronę topolowej alei, idąc na przełaj, w przewidywaniu, że jeszcze coś niezwykłego odkryje. — Nie pisnę słowa, rozumie się, póki nie wywołam tych zdjęć i nie zrobię odbitek, planował chytrze; — tak, tak, zaraz mnie to uderzyło, że nie ma tu żywego ducha...

I wywołał wilka z lasu! Docierał właśnie do drugiego rzędu budynków, gdy złowrogi pomruk skłonił go do odwrócenia głowy. Obejrzał się i nareszcie ujrzał w tej cichej, wymarłej kolonji „żywego ducha“, czworonożnego, co gorsza! Był to duży pies łańcuchowy, który zerwał się gdzieś z uwięzi, jak można było wnosić z krótkiego łańcuszka, zwisającego od czarnej obroży i wlokącego się dźwięcznie pomiędzy przedniemi łapami zwierzęcia.

— Nie myrda ogonem, to zły znak, — przeraził się Rafał. Rozjaśnił oblicze w najprzyjaźniejszym uśmiechu, zaczął się klepać po udach i przemawiać czule do groźnego włóczęgi: — Mądry piesek, śliczna psina, no daj łapkę, daj, ale zdaleka, pieseczku.... o, bydlę głupie, nie tak blisko!

Serdeczna przemowa nie odniosła żadnego skutku. Kundel usztywnił ogon, pochylił głowę, jakby się szykował do ataku, i warcząc zcicha, okrążał Rafała w coraz mniejszych kołach. Cały jego wygląd, zaczynając od zjeżonej w szczotkę sierści, a kończąc na wściekłych spojrzeniach, świadczył, że ma jaknajbardziej wrogie zamiary wobec nieznanego osobnika.

— Najlepiej udawać, że gwiżdżę na niego, i nie zwracać nań żadnej uwagi... mówiono mi zawsze, że to jedyna metoda. —

Niestety, zresztą nie pierwszy raz w życiu, mógł się Rafał przekonać, jak niezgłębiona przepaść dzieli teorję od praktyki, pozorna obojętność i ignorowanie obecności psa spowodowało to tylko, że obręcz nieustannych okrążeń zacieśniła się, a jej promień wynosił zaledwie 5 metrów.

Nie odrywając zwroku od czworonożnego przeciwnika, Rafał posuwał się coraz wolniej, i wkońcu wyrżnął głową o coś twardego.

— Drzewo, — stwierdził, masując guza na czole. I ten masaż zapewne wycisnął mu z głowy myśl, którą uznał za zbawienną w tem położeniu: — wlezę na drzewo i stamtąd przywołam kogoś na pomoc. — Był naogół miernym gimnastykiem, ale w tym wypadku wspinaczka nie przedstawiała większych trudności, bowiem pierwsze mocniejsze gałęzie znajdowały się niemal na wysokości jego ramion. W każdym razie należało psa nieco odpędzić, by nie wykonał ataku w momencie wciągania się na najniższą gałąź. W tej chwili Rafał schylił się, podniósł jakiś kamyk, zamierzył się na swego napastnika, ale cisnął ten pocisk tak, że pokatulał się dalej. Kundel zawarczał wściekle. W trzech susach dopadł kamień, łypnął przekrwionem okiem w stronę człowieka i zrozumiał jego manewr. — Takiś ty mądry? — musiał sobie pomyśleć, i ruszył jak burza ku drzewu. Jego paszcza kłapnęła nieprzyjemnie Rafałowi tuż koło ucha, lecz atak chybił: mały detektyw już siedział na drzewie i wspinał się po jego licznych gałęziach, jak po drabinie.

— Niema złego, coby na dobre nie wyszło, — monologował, walcząc z małemi gałęziami, które wciskały się pod rzemyki podtrzymujące lornetę i aparat fotograficzny, aż zniecierpliwiony ukrył oba te przedmioty w obszernych kieszeniach swej zarzutki; — zwiałem temu głupiemu kundlowi, a zarazem będę mógł się zorjentować, gdzie są w tej chwili moi koledzy. —

Postanowił wywindować się aż na sam szczyt drzewa, gdyż narazie zasłaniał mu widok najbliższy domek, jeden z drugiego szeregu, gdzie już nie było teatralnych kulis, lecz prawdziwe budynki. Niebawem znalazł się na wysokości kominów czerwonych nieokopconych, jakby w tych chatach jeszcze nigdy nie palono, istotnie zarówno cegły, jak i dachówki były niepokalanie czyste.

— Jeszcze wyżej, — zachęcał się; — a cały Stalingrad będzie u moich stóp! — Zanosiło się na to, gdyż drzewo, na którem urządzał owe akrobatyczne produkcje, było mimo swej cienkości, wysokie na dobre trzy piętra i z jego szczytu można było ogarnąć wzrokiem jeśli nie cały Stalingrad, to w każdym razie całą kolonję robotniczą, złożoną wyłącznie z parterowych domków...

W pewnej chwili Rafał odsunął się od pnia, usiadł okrakiem na jakiejś gałęzi i zaczął się ostrożnie posuwać naprzód; chciał zbadać, czy dużo mu jeszcze pozostało drogi do wierzchołka, ukrytego w gąszczu liści.

— O, psiakość, — westchnął, zadzierając głowę; — dobre piętro jeee...

Chciał powiedzieć „jeszcze“, a wyszedł z tego ztłumiony okrzyk przerażenia: „Jezus! Marja“!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.